

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawione za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Okólnik arcybiskupa Stablewskiego.

Walka, jaką toczy o język ojczysty przy nauce religii ludność polska w zaborze pruskim, zwłaszcza w Poznańskim, przybiera coraz ostrzejszy charakter. Rząd pruski wzmacnia represje, które jednak oporu ludu, stojącego murem w słusznej i świętej sprawie, złamać nie mogą. Władza kościelna dotychczas nie zabierała głosu w tej sprawie, duchowieństwo wszakże stanęło wyraźnie po stronie ludu. Długo i z obawą, usprawiedliwioną poniekąd poprzednim zachowaniem się arcybiskupa wobec rządu, oczekiwała katolicka ludność polska publicznego wystąpienia ks. Stablewskiego. Wiedzieliśmy, że arcybiskup w drodze urzędowej stara się o przywrócenie języka polskiego przy nauczaniu religii. Te starania jednak nie zostały uwieńczone powodzeniem, a tymczasem walka stawała się coraz zaciętszą.

Ks. arcybiskup Stablewski nie mógł dłużej milczeć. Zabrawszy zaś głos w tej sprawie, nie mógł odmówić ludności polskiej, walczącej za swój język i wiarę, moralnego poparcia. Odczytany w niedzielę z ambon okólnik arcybiskupa, dodaje walczącym otuchy. Nie zachęca ich, ani tembardziej nie wzywa do oporu, ale ten opór, jaki nieprawnym rozporządzeniom władz pruskich stawiają, ze stanowiska kościelnego uważa za słuszny.

Okólnik, który w innym miejscu podajemy, zaleca rodzicom i duchowieństwu nauczanie religii w domu. Pośrednio jednak, ale bardzo stanowczo potępia przymus przez rząd wywierany, uznaje wprowadzenie języka niemieckiego przy nauczaniu religii za czyn przeciwny prawu, a więc legalizuje dotychczasowy opór.

Niewątpliwie, ogłoszenie tego okólnika opór dotychczasowy rozszerzy i wzmocni, chociażby nawet inni biskupi, warmiński, chełmiński i wrocławski, nie poszli za przykładem ks. Stablewskiego.

Pomiędzy rządem pruskim a ks. Stablewskim stosunki są zerwane. Rząd, przynajmniej na razie nie ustąpi, owszem raczej zaostriże represje, zacznie je stosować nie tylko do opornych dzieci i rodziców, ale i do duchowieństwa. Znosi się na nową walkę kulturową w państwie pruskim, nie ulega bowiem wątpliwości, że ks. Stablewski ogłosił swój okólnik po porozumieniu się z Rzymem i że kurya aprobuje jego stanowisko.

Prasa hakatystyczna i liberalna oburza się na okólnik ks. Stablewskiego, wzywa rząd, ażeby bronił swej powagi, nie cofając się przed żadnymi środkami. Nie ludzimy się nadzieją, że rząd pruski, jakkolwiek walka w tej właśnie chwili nie jest dla niego pożądaną, nie

ustąpi. Sądzymy owszem, że ze zwykłą mu brutalnością i bezwzględnością będzie nadal dotychczasową polityką germanizacyjną stosował. Ale nie wątpimy, że prędzej zwietrzeje i skruszeje „spiżowa skała” systemu pruskiego, niż wyczerpie się cierpliwość, a zawzięta wytrwałość polskiego ludu.

Dalsze losy reformy wyborczej.

Wiedeń, 16 października.

(A) Wczoraj wieczorem przewodcy Koła polskiego obradowali z przedstawicielami stronnictw niemieckich.

Przedmiotem narad były sprawy stojące na porządku dziennym. A więc sprawy, które obchodzą przede wszystkim Niemców: zabezpieczenie podziału okręgów wyborczych z pomocą większości kwalifikowanej i narodowość urzędników kolei Północnej po jej upaństwowieniu. Dalej sprawa, która obchodzi Polaków: kwestya rozszerzenia autonomii Galicji pod formą uzupełnienia rezolucji dr. Starzyńskiego i zapewnienia owej rezolucji głosów niemieckich zarówno w komisji reformy wyborczej, jak i w Izbie poselskiej.

Obrady były poufne. Bądźcobądź przedarła się na zewnątrz informacja, że wydały rezultat dosyć pomysłny.

Naszem zdaniem, sam fakt narad polsko-niemieckich jest zdarzeniem doniosłym. Kładzie tamę przesądowi politycznemu, który od lat niespełna dziesięciu grasował wśród Polaków zaboru austriackiego, jakoby wszelka akcja wspólna, krótsza lub dłuższa, z stronnictwami niemieckimi równała się występki przeciwko sumieniu narodowemu polskiemu. Nie tutaj czas i miejsce na pisanie genezy owego przesądu. Poprzezstaniemy tylko na podkreśleniu okoliczności, że zrodził się on wśród walk o utrzymanie Badenowskich rozporządzeń językowych dla Czech i był źródłem wielu pomyłek fatalnych polityki polskiej w Austrii od 1897 roku.

Komisja reformy wyborczej skończy zapewne swe prace jeszcze w ciągu tygodnia bieżącego. Po załatwieniu przedłożenia o upaństwowieniu kolei Północnej Izba poselska przystąpi do drugiego czytania reformy wyborczej.

Jakież intencje żywi rząd odnośnie do tego drugiego czytania? Rząd pragnie, aby do chwili rozpoczęcia sesji delegacyjnej w drugiej połowie listopada w zasadzie ukończono rozprawy nad reformą wyborczą. W grudniu sfinalizowanoby ostatecznie reformę wyborczą w ciągu trzech albo czterech posiedzeń.

chłodnych nakazów. Nikt nie troskał się o rozpostarcie skrzydeł naszej duszy, o rozszerzenie tchu naszych pierś, aby nas zbliżył ku ideałowi, uprzętnieć przepastne odmety, gdzie trwają beczenne perły mądrości.

A jednak, któż, choć raz w życiu, pod tchnieniem szczerzego uczucia, wbrew wszelkim zniechęceniom, nie sięgnął po Ideał, i choćby przez trwanie błysku nie uczył w sobie jego urzeczywistnienia?

Bo Ideał nie jest tak daleko jak mówią i jak się pozornie wydaje. „Królestwo Boże jest w was”, mówił Jezus, i to też jedna z tych prawd, na które codzień patrzymy oczyma... ślepymi.

Ludzie! każdy z was mógłby samotny, więziony,
Myślą i Wiarą zwać i podzwigać trony!

mówi Adam, i samem poruszeniem nieznanym władz w sercach, rzuca nas w zachwyt... gasnący w rozżalonym uśmiechu świadomości, że — dla nas, to tylko... Poezya!

A wszakże ci, co powyższe Prawdy wypowiadali, to nie byle kto! My zaś, co wzruszamy ramionami nad wzniosłością ich niepraktycznych rojeń, to byle kto przecie. Zda się więc nie ulegać wątpliwości, iż nie mędrców wina, że mądrość wieków jest na naszej roli bezpodna! A jeśli to nasza wina, to w czym ona tkwi? Gdzie ona się kryje?

I to pytanie nosimy z sobą ciągle, trapi nas ono we wszystkich lepszych i gorszych chwilach naszego życia. Bo jakkolwiek z tej winy czujemy się rozgzuśnieni przed światem, a nawet przy własnym sumieniem, to z jakichś głębszych kryjówek świadomości, i to w tych chwilach, gdy jesteśmy lepsi, wzbiera w nas żal, że nam brak skrzydeł, aby podążyć za Wielkimi Duchami w te ich dziedziny, z których one nas nawołują; że nam brak tchu do znurtowania wiekistej ciszy głębin, gdzie mieszka tajemnica naszego bytu, gdyż odczuwamy, że tych wielkich prawd przedmiotem jest przedmiot naszych bezustannych pragnień i pościgów: szczęście.

A więc dlaczegoż łakniemy nienasyceń Prawdy,

Jak wiadomo, według tradycji parlamentarnej drugie czytanie dzieli się na dwie części: na rozprawę generalną i na rozprawy szczegółowe. Rząd pragnie, aby podczas rozprawy generalnej każde stronnictwo mogło dowolnie wyłuszczyć wszystkie swoje żądania, opinie, żale, pretensje.

Krępowanie stronnictw pod tym względem mogłoby doprowadzić do wybuchów niepożądanych dla losów reformy wyborczej. Natomiast dyskusję szczegółową rząd radby ująć w ścisłe karby, które niby tamy i groble powstrzymałyby rozrukane fale wymowy...

Plan niezły! Ale z planami parlamentarnymi gabinetów austriackich rzeczywistość postępuje niekiedy w taki sam sposób, w jaki postępowała w ciągu XVIII wieku z planami operacyjnymi, opracowywanymi przez radę nadworną wojenną w Wiedniu. Cesarzski „Hofkriegsrath” był pewien, iż Prusacy albo Francuzi pomaszerują na lewo, tymczasem ci nicponie maszerowali na prawo i maszerowali dwa razy prędzej, niż w Wiedniu obliczano. A biedny generał austriacki, u którego myślenie samodzielne było funkcją surowo przez c. k. „Hofkriegsrath” zakazaną, nie wiedział, co ma robić, bezradnie kręcił się w kółko i brał cięgi.

W korytarzach parlamentu już od dwóch tygodni krąży coraz głośniej wieść, iż podczas drugiego czytania reformy wyborczej wybuchnie obstrukcja. Urządzą ją wszech Niemcy i... radykałscy czescy pospolu. Uważam tę wieść za prawdziwą. Wszech Niemcy są zbyt wielkimi wrogami reformy wyborczej, aby nie mieli jeszcze raz stawić jej oporu. Będzie to opór zacięty, rozpaczliwy. Ale, dodajmy z góry, bezowocny. Radykałscy czescy będą obstruowali jeden albo dwa dni. Ot, poprostu celem dokuczenia młodoczechom. Są przecież zbyt dobrzy patriotami czeskimi, aby istotnie chcieli obalić reformę wyborczą. Wiedzą, jak wie dobrze każdy polityk w Austrii, że owa reforma zapewnia Czechom wielkie korzyści polityczne i narodowe.

Bądźcobądź, obstrukcja wszechniemiecka, zrazu popierana jawnie przez radykałów czeskich, a potem podsycana cichaczem przez postępców niemieckich i przez obóz szlachty liberalnej, oraz feudalnej — ta obstrukcja potrwa czas pewien i pokrzyżuje plan, oraz terminy, jakie w sferach rządowych chcieliby wyznaczyć celem ostatecznego załatwienia sprawy. Trzeba się tedy liczyć z epizodami przewidywanymi i jeszcze innymi, nieprzewidywanymi.

Znaj siebie samego.

Autor, żyjący samotnie nad Kanałem Suezkim, oddaje się filozoficznym badaniom i rozmyślaniom, którym zawdzięcza samodzielny pogląd na świat. Najwięcej wpłynęły nań stosunki z brahinami indyjskimi i zachodnim okultyzmem. Uproszony — podczas pobytu paromiesięcznego w Polsce — przez kuracyuszów dr. Tarnawskiego, wygłosił na rzecz Domu Polskiego w Królestwie niniejszy odczyt, który bogactwem myśli i rzadkim zapalem, niewątpliwie zajmie czytelników „Słowa Polskiego”. (Red.)

I.

Nad wchodzącą bramą swej lecznicy, doktor Tarnawski umieścił dwa wyrazy: „Władaj sobą”.

Już dwudziesty wiek mija, odkąd nad bramą, wiodącą do królestwa bożego na ziemi, Chrystus napisał: „Kochaj bliźniego, jak siebie samego”.

Dwadzieścia pięć wieków temu, nad wejściem do świątyni Apollina delijskiego, przybytku tajemnic i pytyjskich wierzeń, widniały słowa: „Znaj siebie samego”.

Czem się to dzieje, że koło tych myśli, przepastnie, bezdennie głębokich, przechodzimy bez żadnego zawrotu, jak lunatycy po gzymsach wysokich wieżyc? Oto, jak wzrok otrzaskany codziennością, opiera się o błękit nieboskłonu, nie troszcząc się, iż poza nim rozciąga się cała nieskończoność wszechświata, tak myśli nasza ociera się o wyrazy prawd, starte na liczmany długim przez wieki obiegiem, obojętne na głębie objętej przez nie treści. Bo i kto nas uczył przebijać wzrokiem niebios a i nurtować myślą głębin prawd?

Nauczyciele nasi albo zniechęcali nas niedościgłością ukazywanego ideału, albo mrozili bezdusnością

Dobra, Piękna, w których zdobyciu mniemamy, że jest szczęście? dlaczego walczymy o nie, a nie możemy zdobyć? dlaczego przez świat, przez życie, gonimy coraz w inną stronę za tem szczęściem i dogonić go nie możemy?

Bo „Królestwo Boże jest w Was” jak powiedział Chrystus.

Skoro w nas jest to szczęście bezwzględne, którego warunkiem jest zwycięstwo Dobra nad Złem, to czemu, jaką potęgą zwalimy zło, a podźwigniemy Dobro? „Myślą i Wiarą” powiada Mickiewicz.

Ale jak zdobyć Myśl i Wiarę?

„Znaj siebie samego” powiada mądrość wieków. Spróbujmy...

II.

Zaznaczyliśmy, że wielkie Prawdy wzbudzają w nas podziw, ale nie pobudzają do czynu. Co więcej, podziwiamy je pod warunkiem, że zostaną w dziedzinie teorii; bo gdyby ktoś od nas żądał, abyśmy je wprowadzili w życie, nazwalibyśmy go obłudnym marzycielem, jeśli nie waryatem, a Prawdy same — jako pobożne życzenia, pozbawione praktycznych możliwości, bo zapoznające psychologię zwykłego człowieka, obecne stosunki społeczne itd.

Otóż, skoro uznajemy za dobre i piękne coś, czego stosować w życiu nie chcemy, czy nie możemy, to musi zachodzić w nas jakieś rozdwojenie. Jakaś część naszej istoty pojmuję, że np. nakaz „władaj sobą” jest przepiękny, ale inna część powiada, że gdyby to nawet było możliwe, to nawet na taki wysiłek nie chce czy nie może się zdobyć.

Gdybyśmy nie żyli odruchami, a byli w stanie przy każdej czynności zastanowić się nad tem co się w nas dzieje, to spostrzegliśmyby wyraźnie rozmaite wydziały samorządne w rzeczywistości naszego ustroju. Bywa, że walczymy ze swym głodem, z pociąganiem do zadowolenia swego smaku, aby zaspokoić głód lub

Z Węgier.

Budapeszt, 15 października.

(cz) Każdy prawie polski podróżny, powracający przez Budapeszt ze słonecznej Italii, pozwala sobie na najróżniejsze uwagi pod adresem węgierskiej rzeźby i jej kapłanów. Napatrzywszy się włoskim arcydziełom, z politowaniem spogląda na ciężkie i rzeczywiście nie zawsze całkiem artystycznie wykonane pomniki wielkich mężów Węgier. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że rzeźba, jak wogóle wszystko, co się tyczy sztuki, jest tu dopiero w zawiązku prawie — a następnie i to, że każdy posąg jest zawsze dziełem węgierskiego artysty, których jeszcze jest niewiele, to będziemy chyba innym okiem spoglądali na te kamienie i brzozy, spełniające dumą serce każdego Madziara.

Jakość jednakże pomników ma się w odwrotnym stosunku do ilości. Jest ich rzeczywiście olbrzymia liczba, a z każdym prawie tygodniem przybywa coś nowego.

Wczoraj naprzykład odsłonięto z wielką pompą cztery pomniki. W Visonta-Csokonya wspaniały posąg Ludwika Kossutha, a zarazem twórcy węgierskiej akademii Stefana Séchenyi'ego, zaś w Eperjes bardzo pięknie wykonane pomniki Augusta Gregusza, znakomitego estetyka i Grzegorza Csiky'ego, jednego z wybitniejszych dramatyków węgierskich.

Oprócz tego na przyszły tydzień zapowiedziano odsłonięcie posągu Bartłomieja Szemerego, pierwszego węg. ministru spraw wewnętrznych w Miskolczu i barona Zygmunta Perényiego bohatera narodowego, który poniósł śmierć z ręki austriaków w Nagyszölös.

Również w niedługim czasie mają wreszcie rozebrać ową drewnianą budę koło parlamentu, intrygującą każdego zwiedzającego stolicę Węgier, a kryjącą olbrzymi pomnik Juliusza Andrássy'ego, ojca obecnego ministra.

Już to trzeba przyznać, że jeżeli chodzi o podniesienie ducha narodowego, to wszyscy nie żałują ani pieniędzy, ani zachodów, aby każdą uroczystość uczynić jaknajwspanialszą. Dowodem tego nadchodzące święto przeniesienia zwłok Rakoczgo i Ilony Zrinyi z Konstantynopola, gdzie spoczywają w kaplicy św. Benedykta, do Budapesztu, a następnie do grobowca w Koszycach. Odnosne ministerstwa zarządziły wszystko, co potrzeba, aby tak młodzież szkolna, jak i urzędnicy wszelkich dykasteryj mogli uczestniczyć w obchodzie narodowym, mającym trwać nieprzerwanie od 27 do 30 października. Aby uświetnić zjazd, nakazał minister handlu Kossuth wydawanie każdej deputacji, jako też poszczególnym osobom, zdążającym na uroczystości, żniżek na karty kolejowe.

Prasa budapeszteńska zajmuje się obecnie osobą niejakiego pana Szemerego, znanego i w Polsce ze znakomitego ogrania w karty na półtora miliona hr. Potockiego w Jokey-Clubie. Pan Szemere, z pochodzenia parweniusz, dorobił się znacznego majątku, który znakomicie pomnażał przy zielonym stoliku. Szczęście dopisywało mu zawsze, tak, że w krótkim czasie stał się właścicielem olbrzymiej fortuny, co pozwoliło mu na wyrobienie sobie nazwiska, zawiązania kolosalnych stosunków, a wreszcie na pozyskanie mandatu poselskiego. Jako poseł, został wybrany do ostatnich delegacji, podczas których zaprosił wszystkich tak węgierskich, jak i austriackich delegatów na wspaniały bankiet i tam powiedział ni mniej, ni więcej, że tylko prasa

sprawić przyjemność innym: tu zachodzi starcie człowieka zmysłowego z uczuciowym, wskutek czego zapakajamy lub zwyczajamy wymagania naszych zmysłów, na korzyść lub niekorzyść uczuć życzliwości czy spóćzucia dla innych. Zdarza się też, że poświęcamy uczucia osobiste względem jednostek w imię obowiązków wyższych, których bez tego zaparcia dokonałby nie można; wtenczas ma miejsce zatarg między dziedzinami uczuć a ducha.

Nietrudno jest rozróżnić właściwy zakres działania każdej z tych dziedzin.

Dziedzina zmysłowa to ciało fizyczne; uczuciowa, to ciało psychiczne; duchowa, to jaźń świadoma i rządca.

Ciało fizyczne to materya, przez którą człowiek należy do przyrody, czyli świata zjawisk.

Ciało psychiczne to energia życiowa, przez którą człowiek należy do świata pozamateryjalnego, który jest bezpośrednią przyczyną zjawisk.

Jaźń jest to myśl twórcza, przez którą człowiek należy do wszechświata, do nieskończoności, świadomej i wszechmożnej, do pierwszej przyczyny wszystkiego, co jest, było i będzie.

Ciało fizyczne doznaje wrażeń zewnętrznych i wewnętrznych; ciało psychiczne zamienia te wrażenia na czucia i uczucia i przenosi do jaźni, która je sobie uświadamia i wyciąga z nich wnioski powodujące czyn.

Ciało psychiczne jest przeto pośrednikiem między ciałem fizycznym z jednej strony a jaźnią, czyli pierwiastkiem duchowym człowieka z drugiej strony.

Ciało fizyczne jest siedliskiem zmysłów. Wszystkie zmysły dadzą się sprowadzić do podrażnienia tkanek ustrojowych przez rozmaitego gatunku drgania. Są to narzędzia wrażeń.

obu państw winna jest temu zamieszaniu, jakie po obu stronach Litawy panuje. Spełnił więc swój kielich po prostu „na pohybel” prasy.

Dziennikarstwo węgierskie uczciło za to p. Szemerego tysiącem epitetów, wypisało mu cały jego rodowód i zaczęło wywlekać na światło dzienne jego karciane praktyki. Z czasem jednak wszystko to przycichło, aż dopiero znowu sam p. Szemere naruszył gniazdo osie, wnosząc do ministra Wekerlego interpelację, utrzymującą, że zdaniem p. Szemerego jest w Węgrzech zadużo dzienników, że te pobierają od dyrekcji kolejowej ryczałtowe subwencje za anonсы dróg żelaznych itd. Cała prasa uderzyła solidarnie na na karcianego bohatera i — trzeba przyznać — nie znalazł się ani jeden dziennik, któryby stanął w jego obronie.

Zdaje się, że skończy się i poselstwo p. Szemerego, bo prasa wyciąga na wierzch różne rzeczy, na mocy których kurya królewska może rozstrzygnąć niekorzystnie o czystości jego wyboru na posła, a wtedy po mandacie!

Wogóle z kuryą niema żartów. W ostatnim tygodniu unieważniła 10 mandatów poselskich, a między innymi i Fekelfalusy'ego, ministra honwedów. I pan minister będzie się musiał poddać nowemu wyborowi. Fiat justitia!

Gimnazjum

im. Adama Mickiewicza.

Lwów zyskał z nowym rokiem szkolnym, rozpoczętym niedawno, zakład wychowawczy naukowy, zakład, który ze wszech miar zasługuje na to, aby społeczeństwo nasze o nim wiedziało i rozumiało jego znaczenie. Mówimy o gimnazjum prywatnem im. Adama Mickiewicza.

Założył nowy zakład ten dr. Karol Petelenz, do niedawna dyrektor gimnazjum IV lwowskiego.

Dr. Petelenz znany jest dobrze w kołach nauczycielskich, jako pracownik, który sprawie wychowania oddaje się całą duszą, jest też znany w kraju całym, bo pod jego okiem ojcowiskiem wychowały się już przecie nie setki, ale tysiące młodzieży.

Przeniósłszy się przed kilku laty ze Stryja na stanowisko dyrektora tutejszego gimnazjum IV, radca Petelenz z końcem roku szkolnego 1905—6 „przeszedł — powtarzamy zwrot urzędowy — w stan spoczynku”, ale w istocie nie spoczął: w czasach dyskusji powszechnej o potrzebie reformy szkolnej, on, zasłużony pedagog i administrator wychowania publicznego, postanowił utworzyć szkołę wzorową i użyteczną w niej doświadczenia nabyte w ciągu blisko trzydziestu pięciu lat pracy zawodowej.

Gimnaz. r. Petelenza założone zostało jako szkoła z bardzo ograniczoną liczbą uczniów. Wedle planu założyciela w jednej klasie nie może tam być uczniów więcej nad 20, więc w pełnym gimnazjum ośmioklasowym maximum 160, t. j. tylu, ilu wyrobiony nauczyciel może w przedmiocie swoim w każdej klasie doskonale przysposobić, a dyrektor znowu może dbać nie tylko o zewnętrzny ład i porządek w zakładzie, ale może także postęp nauki klas całych dokładnie śledzić i znać dobrze każdego ucznia.

Plan bowiem szkoły, choćby najbardziej idealny, może strony swoje idealne odsłonić jedynie w pracy kierownika zakładu, który, wedle urzędowego planu

Ciało psychiczne jest siedliskiem uczuć. Wszystkie uczucia dadzą się ująć jako wzruszenia, wynikające z różnorodnych wrażeń.

Duch jest siedliskiem władz świadomości, myślenia i chcenia. Myślenie sprowadza się do ujęcia stosunku między rzeczami, zatem przyczyn i skutków w świecie nieustrojowym, a pobudek i celów w świecie ustrojowym. Myśl wyrażająca ogólne prawidło, prowadzące od przyczyny do skutku jest prawem; od pobudki do celu, jest zasadą. Urzeczywistnienie zaś przez wolę tej myśli, czyli zastosowanie tych prawideł, czy tych zasad, jest czynem. Duch zatem jest siedliskiem zdolności tworzenia i urzeczywistniania zasad.

Oczywiście wartość zasad zależy od stopnia rozwoju jaźni, która je tworzy, od gatunku jej potrzeb.

W świecie zwierzęcym i w człowieku cielesnym od pobudki do celu prowadzi Popęd i on zastępuje zasady.

W człowieku uczuciowym, gdy duchowość jest mało rozwinięta, wszelka pobudka uczuciowa wywołuje odruch. Dobroć budzi wdzięczność, obelga rodzi odruchową urazę, gniew lub zemstę. Niema wszakże tak nierozwiniętego człowieka, któryby swego odruchu nie usprawiedliwił jakąś choćby naiwną zasadą; gdyby ktoś uderzył za obrazę, to powie: „a poco mnie obraził?” — to oznacza zasadę: „karać należy za obrazę”, „obraza jest rzeczą złą”, „nikogo obrażać nie należy”. Stąd pochyna się moralność, która należy do dziedziny psychicznej.

Człowiek duchowy w całym tego słowa znaczeniu nie ulega ani popędowi, ani uczuciowym odruchom; kieruje się zawsze zasadami, w których wyraża się jego dążność ku obranym celom. Tacy ludzie, lepiej: tacy duchowie, są słońcami przyświecającymi ludzkości.

(C. d. n.)

MIECZYSLAW GENIUSZ.

z r. 1849, ma być wyobraźnikiem ducha szkoły, może je też odsłonić w pracy nauczycieli, o ile, rzecz prosta, dane im będą odpowiednie warunki pracy, t. j. niewielka liczba uczniów i odpowiednie środki naukowe.

Szkoła z tak ograniczoną liczbą uczniów, gdzie nauczyciel nigdy nie może być pracą nadmiernie znudzony, gdzie ma codziennie możność przekonania się o postępie każdego ucznia, gdzie ma możność każdego z nich znać, co do szczególnych każdego właściwości porozumiewać się zarówno z dyrektorem, jak i z innymi nauczycielami, szkoła taka może naprawdę być tem, czem być powinna, może być, jak tego chce założyciel, identyczną z domem rodzicielskim, rozumnie i uczciwie wychowującym — szkoła taka może naprawdę uprawiać równomiernie kulturę umysłu i serca, przysposabiać na leżycie grunt pod posiew ideału.

Gimnazjum im. Adama Mickiewicza ma obecnie, w pierwszym roku swego istnienia cztery klasy niższe, z tych w klasie I uczniów 13, w klasie II 14, w klasie III 15 i w klasie IV 14, razem więc 56.

Dyrekcja zakładu spoczywa w rękach samego założyciela, radcy Petelenza, katechetą szkoły jest profesor II szkoły realnej ks. Gł. b. Języka łacińskiego uczą pp. dr. Tadeusz Lewicki, referent pomocniczy Rady szkolnej krajowej, w kl. I, profesor gimn. VII Schechtel w kl. II, zastępca dyr. gimn. IV Zagórski w kl. III i sam dr. Petelenz w kl. IV. Języka polskiego udzielają pp. prof. gimn. V dr. K. Wróblewski w kl. I i III, prof. gimn. VII Filar w kl. II i prof. gimn. IV Grzegorzewicz w kl. IV. Nauczycielami języka niemieckiego są pp. prof. gimn. IV Petzold w kl. I, prof. gimn. II Gajczak w kl. II, prof. gimn. III Roszko w kl. III i profesor szkoły realn. II Zagajewski w kl. IV. Język grecki w kl. III spoczywa w rękach prof. gimn. IV Passowicza, a w kl. IV prof. gimn. IV p. Latożyńskiego. Historii i geografii uczą pp.: prof. gimn. IV Siwak w kl. I, prof. gimn. VI Gebert w kl. II, prof. gimn. V dr. Lenkiewicz w kl. III i prof. gimn. VI dr. Janowski w kl. IV. Matematyki i nauk przyrodniczych w kl. I uczy prof. gimn. III dr. Limbach, w kl. II prof. II szkoły realn. Łomnicki. Ten ostatni uczy nadto fizyki w kl. III. Matematyki w kl. III udziela prof. gimn. V Załuski, a matematyki i fizyki w kl. IV prof. Zabielski.

Nadprogramowo uczniowie gimnazjum im. Mickiewicza uczą się języka francuskiego i rysunków. Nauka tego ostatniego przedmiotu spoczywa w rękach znanego artysty malarza p. Rybkowskiego. Gimnastyki uczniowie uczą się w „Sokole”, uczęszczając tam zawsze pod nadzorem dyrektora zakładu.

Nazwiska wyżej przytoczone, nie wyczerpują jednakże całego zastępu osób, które zajmują się nauką i wychowaniem młodzieży gimnazjum im. Adama Mickiewicza.

Prócz profesorów zakład zatrudnia jeszcze dwóch pomocników, którymi są kandydaci zawodu nauczycielskiego, wychowawcy tutejszego uniwersytetu pp. Kobierzycki i Żychiewicz. Panowie ci są obowiązani przysłuchiwać się lekcjom wszystkich nauczycieli, pierwszy w zakresie nauk filologicznych, drugi matematyczno-przyrodniczych, a następnie przychodzić z pomocą w formie korepetycji tym uczniom, którym nauka w poszczególnych przedmiotach niezwykajnie sprawia trudności. Nadto podczas przerw, podczas nieobecności nauczyciela, podczas zabaw itp. obaj pomocnicy są obowiązani do pełnienia ustawicznego dozoru nad młodzieżą, na której spoczywać winno zawsze oko wychowawców, nie po to, aby kępować swobodę, ale po to, aby tej swobodzie nie dać wyjść po za granice właściwe.

Każdemu, komu nie obca jest organizacja jakiegokolwiek szkoły, wiadomo, jak wielkim ciężarem dla dyrektora jest administracja zakładu, te tysiące czynności drobnych, które pedagoga odrywają od właściwej pracy pedagogicznej, każąc mu kłopotać się sprawami, dla szkoły wprawdzie ważnymi, ale z powołaniem pedagoga w pośrednim tylko pozostającymi związkami.

I o pozostawieniu dyrektorowi gimnazjum im. Mickiewicza dość swobody do zajęcia się jedynie pedagogiczno-dydaktycznym kierownictwem szkoły, pomyślano w zakładzie, o którym mówimy. Dyrektor podzielił się tu administracją z sekretarzem, którym jest p. Schmidt, człowiek rozumny i wytrawny, zadania szkoły rozumiejący dobrze i lubiący szczerze młodzież. P. Schmidt mieszka stale obok lokalu szkolnego, dozoruje tercjanów i pomaga dyrektorowi w jego czynnościach. Że zaś jest to człowiek rozumny i wykształcony, a do tego władający wybornie językiem niemieckim, przeto podjął się jeszcze obowiązku konwersacji niemieckiej z uczniami, co, łatwo zrozumieć, wpływa niemało na postępy młodzieży w nauce języka niemieckiego.

Gimnazjum im. A. Mickiewicza mieści się na II piętrze kamienicy Sapiehow (przy ul. Ossolińskich 11, wejście do zakładu od ul. Cichej). Sale szkolne są widne i urządzone bardzo porządnie. Miejsce ławek szkolnych zastępują krzesła i stoliczki. W klasach panuje ład, nad którym czuwa jeden z kolei uczniów klasy. Przerwy (pauzy) pomiędzy godzinami uczniowie spędzają podczas pogody w ogrodzie, gdy zaś jest zimno, w sali rekreacyjnej, gdzie ich czekają zawsze odpowiednie gry i zabawy. Nie mała to kara dla ucznia, gdy za niewłaściwe zachowanie się zostanie od tych gier i zabaw usunięty.

Zalecane przez pierwszorządne powagi lekarskie, znakomite sucharki karlsbadzkie, wyrabiane wedle metody karlsbadzkiej, takie same jakie się dostaje na Alte Wiese w Karlsbadzie, wypieka

Sala rekreacyjna zajęta jest przez uczniów nie tylko w czasie przerw; przychodzą oni tu także w godzinach popołudniowych na zabawę, na wspólne czytanie, na powtarzanie lekcji. W niedzielę i święta odbywają się w tej sali exhorty dla uczniów.

Środki naukowe, mapy, tablice ściennie, zbiory przyrodnicze, biblioteka podręczna, mieszczą się na razie w kancelarii dyrektora, na razie, dopóki dr. Petelenz nie doprowadzi do skutku projektu swego wybudowania dla szkoły odpowiedniego gmachu, co, ile nam wiadomo, nastąpi w bardzo niedalekiej przyszłości.

W całym urzędzeniu szkoły uderza jedno, na co zwrócił już uwagę podczas niedawnego swego pobytu we Lwowie pedagog angielski dr. Reddie, mianowicie brak w tem urzędzeniu wszelkiej szablonowości. Te pokoje, w których chłopcy się uczą, czynią wrażenie raczej gustownych saloników, niż sal szkolnych.

Wogóle szkoła pomyślana została mądrze, a zorganizowana i urządzona pięknie.

O potrzebie reformy szkoły, o brakach w wychowaniu młodzieży, o niedomaganiach dydaktyki szkolnej mówi się u nas i pisze bardzo wiele, nie mówimy zaś wiele, bo w sprawie tak dla społeczeństwa żywotnej nie może być nadmiaru dyskusji, jednakowoż mówi się w każdym razie tyle, że to, co się w sprawie reformy szkolnej robi naprawdę po za obrębem usiłowań urzędowych, że to wszystko jest znikająco małe. Tem też goręcej witamy nową szkołę dr. Petelenza, podnosząc z uznaniem, że założyciel szkoły wzorowej, który w sprawie reformy szkolnej niemal nie zabierał publicznie głosu, potrafił tak wymownie przemówić czynem.

Czego zaś przedewszystkiem należy zazdrościć radcy Petelenzowi, to tego zapалу, z jakim on, choć włos mu posiwiał, oddaje się pracy pedagogicznej, tej żywości zajęcia się dźwiatw, tej radości, jaką on promieniuje, gdy widzi postępy młodzieży, gdy śledzi jej naukę, gdy towarzyszy jej zabawom.

A. B. Z.

Wiadomości polityczne.

PAMIĘTNIKI HOHENLOHEGO.

Charakter autora.

Wrażenie wywołane przez publikację dwóch tomów pamiętników następcy Bismarka i Capriviego, po teguje się z każdym dniem, zaćmiewa wszelkie wypadki i sprawy polityczne. Według „Vossische Ztg.“, która pisze o pamiętnikach może najumiarkowanie, „jesto, mówiąc otwarcie, największy skandal polityczny, jaki się wydarzył za naszych czasów“. Zaś „Berl. Tageblatt“ pisze: „Dzieło sensacyjne w sferze politycznej i dworskiej, jakie za pamięci ludzkiej nie ukazało się w żadnym niemieckim kraju.

To są atoli poglądy czysto powierzchowne. Przecież nie podobna, że dzieło Hohelohego jest pod każdym względem pomnikowe. Berliński korespondent „Timesa“ wydaje sąd następujący: „Dzieło odsłania wielką osobowość autora; wrażenie, jakie się bezustannie odbiera z czytania, jest, że był to człowiek, który — urodzony dla najwyższego stanowiska i z wszystkimi danymi, wiodącymi innych ludzi do samolubnego używania życia — literalnie darł się do kości w służbie swego kraju, w służbie trzech niemieckich cesarzów i tego wielkiego, lecz twardego i bezwzględego pana, ks. Bismarka. Wszystkie małostkowe krytyki charakteru i kariery ks. Hohelohego upadają wobec jego oibrzymiej, nieustraszonej zabiegliwości i pracy.

„Osobistość, która cierpiała nieraz za życia na złośliwym uwłaczaniu przez zawistne języki, nabiera szczególnego uroku z medytacyjnych ustępów dziennikowych, odsłaniających głęboki religijny i filozoficzny charakter serca i umysłu. Hohelohe był liberalnie myślącym katolikiem, wychowanym na filozofii Schellinga. Z natury skłonny do wyrażania tej filozofii terminami mistycyzmu, umysłową postawę swoją miarkował zawsze zdrowym rozsądkiem i ożywcem doświadczeniem czynnego życia publicznego. Jego stanowisko względem duchowych i filozoficznych kwestji zbliżało się tym sposobem do stanowiska Goethego“.

Niektóre wyjątki.

Pamiętniki są pisane w formie dziennika z listami do i od wybitnych osobistości, z ministeryalnemi mowami i referatami.

W lutym 1874 książę był u Bismarka, będąc zamianowany ambasadorem w Paryżu. Bismark powiedział: „Chcemy utrzymać pokój, ale jeżeli Francuzi będą się zbroili tak dalej, że za pięć lat będą gotowi i jeśli myśła wtedy na nas uderzyć, to my zaczniemy wojnę za trzy lata“. Francuskie plany w Tunizji i w innych stronach Afryki były wodą na młyn bismarkowskiej polityki. Chodziło o to, aby Francja tam się zaangażowała a odwróciła się od Renu. „Trzeba wyznać, pisze książę, że na tem ucierpią niemieckie interesy handlowe, ale Bismark uważa, że polityczne są ważniejsze od handlowych“.

Odnosnie do Marokka, Bismark powiedział w r. 1880: „Możemy tylko cieszyć się, gdy Francja zabiera Marokko. Będzie miała dość do czynienia, możemy jej pozwolić na ekspansję w Afryce kosztem Alzacji“. Kiedy jednak ambasadorem zapytał, czy ma to powiedzieć francuskiemu pierwszemu ministrowi, Bismark odparł: „Nie, nie — tak daleko nie możemy pójść“.

Zapiski r. 1874 pokazują starego cesarza Wilhelma w patetycznym świetle jako zupełnie bezsilnego wobec bezwzględnie napastniczej polityki francuskiej Bismarka. Cesarz 30 sierpnia powołał Hohelohego z Paryża do Berlina, aby mu się poskarżyć, że Bismark grozi rezygnacją, ażeby dopiąć swego. Rzeczy tak dalej iść nie mogą — biadował cesarz. Kanclerz chce wojny, a na to cesarz już za stary; rychlej później przyjdzie z tego powodu do zatargu między monarchą a jego głównym doradcą.

Słynny korespondent „Timesa“, Blowitz, oświadczył Hoheloheemu w lipcu 1875, że Francja oczekiwała wojny. Jego słowa ówczesne mają i dziś swe znaczenie: „Każdy Francuz, zwłaszcza w kołach rządowych, jest przekonany, że Niemcy nie zdołają znieść ciężarów ciągłego zbrojenia się. Będą musiały albo rozbroić się, albo podjąć wojnę. Ponieważ się nie rozbraja, wojna jest nieuniknioną“.

Hohelohe potwierdza z wielu szczegółami, co już Busch napisał w swym trzecim tomie o ciągłych kłótniach Bismarka z cesarzem Wilhelmem II. w marcu 1890. Jednego dnia, jadąc z kanclerzem w powozie, cesarz tak się rozgniewał, że powóz zatrzymał i kazał Bismarkowi wysiąść.

SPRAWA NASTĘPSTWA NA TRONIE TURECKIM

zajmuje coraz żywiej prasę francuską, która się obawia, że wpływy niemieckie zdołają odwrócić następstwo od linii prawnej. Nie jest bowiem tajemnicą, że Niemcy do ostatnich czasów sprzyjały kandydaturze księcia Burhana-ed-Din, który był wychowany przez niemieckich gubernatorów i niemiecką przesiąknął doszczętnie. Ale inne państwa, między niemi Anglia i Francja pragną

spirytusową. Spłoszyło to młodych Koszczyków, którzy zaczęli się żegnać.

— Zostańcie jeszcze chwilę — prosiła uprzejmie Marytka — zaraz będzie herbata.

— Nie, doprawdy musimy już wracać, czekają na nas w domu. Dowiedzenia panu — zwróciła się do Pikadora — ja się wcale nie uważam za pobitą. Do następnego razu.

Skinęła mu ładnie główkę, ale nie podała ręki i odeszła.

— Ufl — odetchnął Pikador, zapalając papierosa, którego jednak przy rozmowie z tą panią nie śmiał jakoś zapalić — jest jakaś ulga w powietrzu!

Czy tak się wam niepodobają „moi krewni“? — zapytała Marytka z naciskiem.

— Koleżanko Ładyżyńska, wiecie, że was ogromnie kocham i szanuję, ale tylko, jako wyjątek. Ci wasi ludzie to nie mój wydział, wszyscy to wiedzą dobrze.... — A skąd ta mała zna się tak dobrze z klasami pracującymi? — dorzucił niedbale — bo zna się naprawdę.

— A pewno z zakładów swego ojca — powiedział spokojnie Prokopowicz — on tam u siebie na Żmudzi urządza rozmaite spółki, kasy i przytulki. To bardzo porządný człowiek.

Pikador uśmiechnął się, ale nic nie powiedział.

— Czemu kolega Norak nigdy teraz do nas nie przychodzi — zauważyła nagle Ada Wojnacka — tak go już dawno nie widziałam.

— On ma ogromnie dużo zajęcia — odpowiedział jej brat — prosił mię nawet niedawno, żebym go jako wiceprezes zastępował w „Łączności“, bo on niema czasu.

— A wy macie?

— W każdym razie więcej od niego, ponieważ nie potrzebuję zarabiać na życie.

widzieć na tronie tureckim prawego jego dziedzica, ks. Reszada, a gdyby on umarł przed Abdul Hamidem, najbliższego spadkobiercę, Jussufa Izzeddina.

Według informacji „Timesa“, zarówno Niemcy jak Abdul Hamid przekonują się, że niemiecki projekt nie ma szansy powodzenia. Więc Niemcy usiłują cele swe osiągnąć inną drogą. Godząc się tymczasem na konieczność, starają się o względy tej partji, która po zgonie Abdul Hamida będzie najsilniejszą. Po wpływową dziś kotery Arabów i Kurdów przyjdą na widownię zupełnie nowe żywioły, których reprezentanci dziś się znajdują na wygnaniu w rozmaitych stronach Europy. Pozostaje do zobaczenia, czy ci ludzie, do Niemców po największej części usposobieni wrogo, dadzą się nawrócić. Nie należy zapominać, że Niemcy mogą w tym celu posługiwać się przeróżnymi środkami, zarówno dyplomatycznymi jak ekonomicznymi.

Ogół Turków patrzy najniechętniej na wzrost interesów niemieckich w państwie otomańskim. Wiadomo, że bez autokratycznej interwencji Abdul Hamida nigdyby Niemcy nie otrzymali koncesji na kolej bagdadzką. Na szczęście dla Turków budowa tej kolei wymaga więcej pieniędzy, niż Niemcy mogą wydobyć, ci zaś, jak Anglicy, którzyby mogli im pomóc, są właśnie najbardziej interesowani w tem, jak niedopuścić do linii z Hamburga do Perskiej zatoki.

W zaborze pruskim.

Ks. arcybiskup Stableski wobec strajku szkolnego

Przed kilkoma dniami przedłożyła deputacja obywatelstwa kujawskiego arcyb. Stableskiemu petycję, podpisaną przez stu pięćdziesięciu obywateli, w której przedstawili smutne następstwa, jakie pociąga za sobą nauka religij w języku niemieckim. Po odczytaniu tej petycji, pełnej skarg i bólu, długo nie mógł arcybiskup, wzruszony do głębi, znaleźć słów odpowiedzi. Ucisnawszy wreszcie przedstawicieli obywatelstwa, zaręczył im, że nie mniej od rodziców i społeczeństwa lęka się o przyszłość wiary, Kościoła i porządku społecznego, jeżeli zmiana w sposobie nauczania religij nie nastąpi. Tutaj nie chodzi o żadne względy światowe, ale jedynie o Kościół, o wiare i zbawienie dusz. Gdyby życiem zmianę tę mógł ukupić, chętnie je złoży w ofierze do reszty, tak, jak obronę dotychczasową okupywał siłami zdrowia i troskami serca. Oświadczył wreszcie ks. arcybiskup i polecił oświadczyć to całemu obywatelstwu kujawskiemu, że trwa niezłomnie przy zasadzie Kościoła i prawach rodzicielskich, według których nauka religij tylko w języku ojczystym może być pożyteczną i umoralniającą. Wspólne to jego przekonanie z rodzicami niechaj ich pocieszy w staraniu się ustawicznym o uznanie ich praw do wychowania religijnego ich dzieci. Sam zaś także usiłowań w tym względzie nie zaprzestanie.

Przyrzeczenia danego rodzicom ks. arcybiskup dotrzymał. W niedzielę dnia 14 b. m. odczytano we wszystkich kościołach archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej następujący okólnik ks. arcybiskupa:

„Setki podań z niezliczonymi podpisami przez rodziców mi nadesłane, a wyrażające bojęść ich z powodu niedostatecznej nauki religij dla dzieci, skutkiem coraz większego wypierania języka ojczystego, poruszyły głęboko moje arcybiskupskie serce, aczkolwiek już poprzednio dobrze znałem żal i trwogę rodzicielską o religijne wychowanie i przyszłość młodzieży. Widziałem ją podczas wizytacji Moich pasterskich, jak szybko

Norak rzeczywiście pracował ciężko, ciężiej nawet, niż to usprawiedliwiała konieczność materyalna, albo oddanie się sprawom społecznym. I dawniej przecie żył w tych samych warunkach, a jednak znajdował czas i na pójście do teatru i na zebranie koleżeńskie, lub na spacer za miasto. Teraz — nie. Komuś, kto by go obserwował, mogłoby to zrobić wrażenie takie, jak gdyby chciał czegoś uniknąć, jakby się umyślnie, z pasją wtlaczał w ten warsztat zajęć, ale nikt go nie obserwował tak dalece. W kółku koleżeńskim wszyscy byli z sobą wprawdziwie blisko, ale z pozostawieniem zupełnej swobody wzajemnej; kto chciał, mógł się usuwać, nie zwracając przez to na siebie niczyjej uwagi, każdy miał przeciwie tyle własnego zajęcia!

Najwięcej może zastanawiała się nad tem Marytka, ale i ta niewiele miała czasu. Do innych zajęć i rozrywek przybyło jej teraz jeszcze bywanie u Koszczyków.

Mimo wszelkich uprzedzeń i niechęci, nie mogła temu przeszkodzić, że polubiła ich serdecznie. W tym domu panowała taka atmosfera dobroci i pogody, że każdy czuł się w niej dobrze. Marytkę przyjęto tam od razu, jak kogoś bliskiego i należącego do rodziny. Mieli ten takt przytem, że w rozmowie z nią nie poruszali żadnych kwestji drażliwych i nieprzyjemnych; widując się z nimi, mogła zapomnieć, że stryjostwo Ładyżyński są na świecie.

Pani Elżbieta traktowała ją jak rodzoną córkę. — Pan Bóg stworzył mi serce na dziewięćdziesiąt — mówiła czasami żartem (Koszczykowie stracili dwoje małych dzieci) a mam tylko siedmioro, więc jest jeszcze miejsce w sercu... — Zdaje się, że było tam miejsca i na wiele więcej. Istoty bardziej macierzyńskiej i posiadającej większy dar „garnienia“ do siebie, trudno było sobie chybą wyobrazić.

(C. d. n.)

62

ALINA ŚWIDERSKA.

MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Żusia spoglądała jeszcze ciekawiej, mając przed sobą z krwi i kości człowieka przekonani „czerwonych“. Zaraz zaczęła z nim rozmawiać.

— Nie, pani urzędnika nadzwyczajne kombinacje — mówił Wojnacki z cicha do Marytki, wskazując jej wzrokiem tę parę — takiego, „tuttifrutti“, jeszcze w życiu nie widziałem.

— Zobacz pan, że będzie dobrze — odpowiedziała, śmiejąc się również półgłosem.

Przyszły ordynat roztropnie trzymał się blisko drzew i miał zamiar stamtąd w milczeniu obserwować towarzystwo, ale zbliżyła się do niego Cesia Prazmowska i zaczęła go bawić tak uprzejmie, jak gdyby był zupełnie już skończonym mężczyzną. Pochlebilo to chłopcu, którego dotąd nawet na balikach dziecinnych młodszy brat dystansował; nie był przytem widać obojętny na wdzięki ślicznej pani, mówił do niej żywo i skwapliwie, patrząc z upodobaniem, a nawet twarz jego inteligentna, blada i nieładna zarumieniła się trochę.

Żusia wpadła w gorącą dysputę z Pikadorem; w zapale nie mówiła już rrr, tylko lr, po dziecinnej, młody człowiek co chwila przejeżdżał ręką po gęstej, cokolwiek niechlujnej czuprynie, często się mylił i mówił do niej: wy.

Robiło się ciemnowo. Któraś z pań wstała i apaliła lampę; przy tej okazji roznieciła także maszynkę

Węgiel kamienny

KOKS, BRYKIETY
ANTRACYT
najlepszej jakości

11450

Pierwsza galicyjska
Spółka importu węgla kamiennego
we Lwowie, ul. Sykstuska 25.

poziom wiedzy religijnej i poczucie obyczajności dobrej w młodszym pokoleniu się cofa, przekonałem się o tem naocześnie, a czego nie dostrzegłem wykazały Mi spostrzeżenia Czcigodnych obydwu naszych XX Biskupów, oraz żale rodziców lub duszpasterzy. Dlatego też w głębokim przekonaniu Mojem, z jakim zawsze przemawiałem za nauką religii w języku ojczystym, oraz wskutek doświadczeń smutnych zebranych, żadnej nie zaniedbałem sposobności, ażeby języka ojczystego w nauce religii bronić lub o jego przywrócenie się starać. Z każdego wypadku, o jakim mnie doszła wiadomość, nowy brałem powód do usilnych starań w tym względzie, jak to już całemu duchowieństwu niedawno obszernie wykazałem. I na tem stanowisku, że tylko nauka religii w języku ojczystym zdolna jest młodociane serca urabiać, do poznania i miłości Boga zagrzewać i tworzyć podstawy silne i niewzruszone dla całego życia — na tem to stanowisku trwałem zawsze, jego wszędzie i wszystkimi przysługującymi mi sposobami broniłem i na niem, póki życia mego mi stanie, trwać będę.

Jakże miałoby też być inaczej!

Przecież przekonanie to, które i Wy, ukochani rodzice, ze Mną dzielicie, to nie przekonanie tylko Moje lub Wasze osobiste, to nie przekonanie nowe lub zmienne, ale zasada Kościoła Chrystusowego, której ten Kościół nasz św. przez wszystkie wieki swojego istnienia przestrzegał i przypominał. Zebrani na wielkim onym Soborze Trydenckim w wieku XVI biskupi jasno i niedwuznacznie jako naukę Kościoła św. oznaczyli, że prawdy katechizmowe w języku ludu podawane być mają. Synody krajów poszczególnych, jak w ormacki, ołomuniecki, u nas zaś synody łucki i wileński i tyle innych tę samą zasadę do poszczególnych szczepów i narodów stosować nakazały.

Jeżelim dotąd nie podnosił głosu Mojego, aby Was zapewnić, że porówno z Wami boleję i że nie spuszczam z oka tej sprawy tak ważnej, bo rozstrzygającej o religijnej przyszłości Waszych dzieci rodzonych, a dzieci równocześnie Kościoła, to dla tego, że zawsze jeszcze szukałem dróg i środków do uzyskania zmiany zapatrywań władzy. Wśród cierpień ciężkich skutkiem choroby, przez niezbadaną wolę Boga Mi zesłanej, najwięcej Mnie bolały łzy i błagania Wasze, których ukoić nie byłem w możności. W bezsennych nocach szukałem zawsze sposobów przyniesienia wam ulgi i naprawienia szkód duchowych, jakie działwa Wasza ponosi.

Nie pozostaje nam teraz, jak abyśmy złączeni we wspólnej boleści serca uzupełniali naukę szkolną religii — domową i kościelną nauką. Niechaj domy Wasze staną się odtąd szkołą św., a w naszych świątyniach niechaj tem gorętsze wznoszą się modły, aby Opatrzność Boża roztoczyła Swoją szczególniejszą opiekę nad tą działwą, która ma od nas przejąć spuściznę wiary.

W tym celu ponownie proszę Wielebne Moje Duchowieństwo, tak skore zawsze do pracy ofiarnej, aby z większą jeszcze niż dotąd gorliwością, oddawało się katechizacji młodzieży. A Was, ukochani rodzice, z którymi, gdzie chodzi o wiarę i Kościół, zawsze byłem i będę, wzywam do tem staranniejszego zajęcia się wychowaniem Waszych dzieci. Wspólnie zaś prosimy Pana Boga o Jego łaski i błogosławieństwa w myśl św. Pawła: „Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia a Bóg wszelkiej Poczciwości, który nas cieszy we wszelakim utrapieniu naszym”. (II do Kor. 1).

Okólnik ks. arcybiskupa wytrąca zupełnie rządowi pruskiemu broń z ręki. Teraz już strajku szkolnego nie będzie mógł nazywać wynikiem „wielkopolskiej agitacji”. Pismo arcybiskupie doda też otuchy i siły tym wszystkim, którzy dotąd swa dzieci do szkoły germanizatorskiej posyłał. Wale rządu z dziećmi, mająca dotąd cechy akcji politycznej, teraz niedwuznacznie w razie oporu rządu zmienia się w walkę przeciw Kościołowi katolickiemu.

Z Rosyi.

Dr. Rudolf Martin o finansach rosyjskich.

W trzecim, nowo opracowanym wydaniu swej rozgłosnej książki „Przyszłość Rosyi” oblicza dr. Martin państwowy dług rosyjski na $24\frac{1}{3}$ miliarda franków, a roczne procenty od tej sumy na jeden miliard franków. Szczególniej ciekawym w tej nowej książce jest dowód, który Martin przeprowadza na to, że deficyt skarbu rosyjskiego będzie w r. 1907 wynosił $1\frac{3}{4}$ miliarda franków (!) Martin uważa za zupełnie wykluczone, aby się państwu rosyjskiemu udało zaciągnąć w r. 1907 olbrzymią pożyczkę $1\frac{3}{4}$ miliarda na pokrycie tego deficytu. Główną przyczyną deficytu jest wedle Martina wzrost procentów od długów i wzrastający deficyt kolei państwowych.

Wedle obliczenia jego już w r. b. deficyt rosyjski byłby wynosił 2032 milionów marek, gdyby się było rządowi rosyjskiemu nie udało z zagranicznej i wewnętrznej pożyczki wydobyc 751 mil. rubli. Z olbrzymiego deficytu rb. przypada tylko jeden miliard marek na pokrycie kosztów wojennych, podczas gdy drugi miliard marek stanowi deficyt stały.

Martin kończy swe wywody o finansach rosyjskich wnioskiem, że jest w najwyższym stopniu nieprawdopodobnem, aby Rosya jeszcze i w r. 1907 była w stanie opłacać regularnie procenty od swoich długów,

Projekt Kokowcewa nowej ustawy o żydach.

W jednej z prywatnych rozmów między ministrem finansów Kokowcewem a premierem Stołypinem nastąpiła wymiana myśli w sprawie ustawodawstwa żydowskiego. Stołypin wskazał na to, że konieczność zniesienia całego szeregu ustaw wyjątkowych dla żydów, stała się już tak wyraźną i niewątpliwą, że byłoby ze wszelkich miar pożądanem, aby do programu gabinetu włączyć także sprawę częściowej rewizji żydowskiego ustawodawstwa.

Stosownie do otrzymanej wskazówki Kokowcew zajął się ułożeniem projektu o zmianie postanowień o żydach, co do zamieszkania ich w różnych częściach państwa, posiadania majątku nieruchomego, o trudnieniu się handlem i przemysłem i o udziale żydów w towarzystwach akcyjnych.

Zbadawszy ogromny materiał historyczny co do kwestyi ustawodawstwa o żydach od czasów Katarzyny II do dni dzisiejszych, minister skarbu przyszedł do przekonania, że cały układ życia rosyjskiego przemawia przeciw zniesieniu granicy osiedlenia i obdarzeniu żydów obywatelskiem równouprawnieniem. Wszystkie te motywy wyliczono i omówiono bardzo obszernie w uzasadnieniu następującego projektu, który Kokowcew doręczył już Stołypinowi i który będzie rozpatrywany na radzie gabinetowej.

Projekt brzmi:

Uważając za sprawiedliwe wprowadzić jeszcze przed ogólną rewizją ustawodawstwa o żydach pewne zmiany w istniejących postanowieniach o ich prawach, rozkazaliśmy w celu poprawy położenia żydowskiej ludności państwa ustanowić następujące pravidła:

1. Wszyscy żydzi, rosyjscy poddani, korzystają z prawa stałego zamieszkania we wszystkich bez wyjątku miastach, wsiach i osadach gubernij: Besarabskiej, Wileńskiej, Witebskiej, Wołyńskiej, Grodzieńskiej, Eka-terinowskiej, Kijowskiej, Kowieńskiej, Mińskiej, Mohy-łowskiej, Podolskiej, Taurydzkiej, Chersońskiej, Czernichowskiej i w gub. Królestwa Polskiego.

2. Ci żydzi, którzy według obowiązujących obecnie ustaw mają prawo stałego zamieszkania czasowego pobytu lub przejazdu poza granicą osiedlenia żydów, będą od dzisiaj mieli pod wstawionymi w tym względzie warunkami prawo zamieszkania i osiedlenia na całym terytorium państwa, nie wyjmując gub. Kurlandzkiej, miasta Rygi, gub. Liwlandzkiej, miasta Moskwy i gub. Moskiewskiej, krajów wojska Dońskiego, krajów Terskiego i Kubańskiego, Stauropolskiej gubernii, kraju Zakaukaskiego, Syberyi i general-gubernatorstw Stepowego i Turkiestańskiego.

U w a g a: Ci żydzi, którzy w chwili zgłoszenia niniejszych prawideł byli zaliczeni do miasta Kijowa jako kupcy pierwszej gildy, mogą uzyskać prawo pobytu i zamieszkania na całym terytorium państwa jeżeli w charakterze kupców pierwszej gildy pozostaną co najmniej lat 15, a z tego 10 lat w mieście Kijowie.

3) Żony, dzieci, tudzież niepełnoletni bracia i siostry obojga małżonków żydów, wymienionych w § 2 korzystają z tych samych praw stałego zamieszkania lub czasowego pobytu, które przyznano głowom ich rodzin.

4) Żydzi, rosyjscy poddani, w tych miejscowościach, w których mają prawo stałego zamieszkania lub czasowego pobytu, korzystają z zupełnego równouprawnienia z wszelką inną ludnością tamtejszą. Nie mają tylko prawa nabywania lub dzierżawienia takiej ziemi chłopskiej, która została chłopom przez rząd przydzielona lub przez Bank włościański sprzedana. W przemyśle zaś i handlu żydzi nie mogą ani wyrabiać, ani sprzedawać krzyżów, obrazów świętych itp. przedmiotów czci religijnej u chrześcijan.

5) Odpowiednim ministrom pozwala się czynić zadość prośbom akcyjnych towarzystw o dopuszczanie członków mojej szowowego wyznania.

Geneza słynnego komunikatu Kokowcewa

jest następująca: Pomiedzy Stołypinem a Kokowcewem powstała różnica zdań co do udziału rządu w akcyi wyborczej, przeciw której oświadczył się Kokowcew bardzo stanowczo ze względów finansowych. Ponieważ zaś Stołypin nie chce odstąpić od ułożonego przez siebie szerokiego planu kampanii wyborczej, przeto pomiedzy nim a Kokowcewem powstał spór taki, że w mieszały się doń aż sfery dworskie, które naturalnie poparły Stołypiną.

W jaki zaś sposób ów tajny komunikat Kokowcewa o finansach rosyjskich dostał się na szpalty „Tempa”, odkryto wreszcie, dowiedziawszy się, że kopie komunikatu zostały udzielone wszystkim ministrom do wiadomości, a ci znowu, ze swej strony, oddali je do przeczytania szefowi departamentów, tak, że w bardzo krótkim czasie cały komunikat był sekretem poliszynela.

O ideałach i dążeniach reakcyi

można nabrać wyobrażenia z następującej rady, której główny organ czarnej sotni „Moskowskija Wiedomosti”, udziela rządowi. Organ Gringmuta radzi mianowicie, aby na czele stronnictwa postawić radę wojenną, która by miała prawa dyktatora.

Rada taka — czytamy w „Mosk. Wiedom.” — musiałaby przedewszystkiem oczyścić wszystkie centralne i prowincjonalne urzędy i instytucje, poczynając od ministerstw, a kończąc na biurach ziemstw, oczyścić od personalu nieprzydatnego zarówno z powodu wieku lub słabości, jak z powodu nieprawomyślności i liberalizmu przekonań.

Od r. 1904, od pierwszego rewolucyjnego „zbiegowiska” z 20 listopada w Petersburgu (szanowny autor ma na myśli pierwszy zjazd przedstawicieli ziemstw), sfery społeczeństwa, współczujące z rewolucją i naruszające przysięgę wiernopoddania, zarysowały się bardzo wyraźnie. Wszyscy urzędnicy i funkcyonaryusze państwowi, należący do tych sfer powinni być w ciągu tygodnia usunięci i zastąpieni przez ludzi o wypróbowanej wierności dla cara.

W ten sposób w samym Petersburgu potrzeba będzie usunąć conajmniej 1000 urzędników, zaczynając od dygnitarzy, a kończąc na młodych urzędnikach w rozmaitych ministerstwach. Najwybitniejsi przedstawiciele opozycyi w społeczeństwie zostają wydeleni za granice państwa.

Równocześnie i nie później, jak w ciągu tygodnia wprowadza się w całym państwie stan wojenny, a na sądy polowe i specjalnie potworzone komisye nakłada się obowiązek zlikwidowania w ciągu dwóch tygodni wszystkich politycznych zbrodni i oczyszczenia więzień. Wszyscy przebywający w więzieniach gubernialnych i powiatowych przestępcy polityczni zostają rozdeleni na kategorie: mianowicie wszyscy uczestnicy i członkowie organizacji bojowych, tudzież wspólnicy rzucających bomby i innych zabójców mają być ukarani śmiercią. Wszystkie inne kategorie ulegają wygnaniu do wschodniej Syberyi, zesłaniu do katorgi, przymusowemu osiedleniu, lub oddaniu do rot aresztanckich.

Sądy polowe i utworzone ad hoc komisye mają zbadać i obliczyć wsie i osady, które brały udział w rozruchach agrarnych i buntach. Wsie takie zostają pozbawione wszelkiej pomocy ze strony rządu, a mieszkańcy ich w najkrótszym czasie mają być przesiedleni do północnych gubernij Rosyi Europejskiej i do Wschodniej Syberyi. Przy pierwszym objawie jakiegokolwiek biernego albo czynnego oporu, winnych stawia się przed sądem wojenno polowym i karze śmiercią. W miejscowościach, gdzie rozruchy agrarne trwały dłużej, działają powiatowe oddziały egzekucyjne.

Kiedy w ten sposób państwo będzie „uspokojone” i z elementów rewolucyjnych gruntownie oczyszczone, Rada wojenna ustąpi miejsca Dumie państwowej, wyposażonej w głos doradczy przy carze.

Inny kwiatek, z rosnących bujnie na niwie prawdziwie rosyjskiej literatury, uszczknijemy z „Russkiego Znamieni”, petersburskiego organu czarnej sotni. Pismo to gniewa się na wszystkich, oskarżając cały świat o zdradę i rewolucyjność, dochodzi do wniosku, że nawet sam Pan Bóg krzywdzi czarną sotnię i pisze tak:

„Dlaczego tylko prawdziwie rosyjskie serca przestają bić i pękają (aluzya do śmierci Trepowa) i to wtedy właśnie, kiedy patryoci rosyjscy stają się najbardziej niebezpiecznymi dla wewnętrznych i zewnętrznych wrogów ojczyzny.

„Tchórzliwy, astmatyczny książę Światopółk Mirski, który młodość swoją przeżułał, żyje do dzisiaj i nie spieszy się umierać z powodu pęknięcia serca. Hrabia Witte, wiecznie przepracowany, wiecznie noszący w sobie resztki zastarzałego i niewyleczonego syfilisu, żyje i nie myśli umierać ani z powodu apopleksyi, ani z powodu bomby. Dekorowany stary general-gubernator finlandzki Gerard bardzo wesoło spędza swe stare lata w Helsingforsie. Hrabia Lamsdorff, mimo nienaturalnego życia i wstrząśnień nerwowych, z powodu wojny japońskiej, której nie umiał zapobiedz — żyje i nie umarł na apopleksję! Wielkie mnóstwo innych dygnitarzy, którzy gubili i zdradzali Rosję cieszą się życiem i dobrem powodzeniem! A śmierć od bomb, brauningów i wskutek pęknięcia serca jest udziałem tylko szermierzy rosyjskiej sprawy”.

Do kraju Montezumy.

IV.

Meksyko, we wrześniu 1906.

Kiedy późnym wieczorem przyjechałem do hotelu Juarez i chciałem swoim zwyczajem w kilku skokach, biorąc po dwa schody naraz, dostać się do wyznaczonego mi mieszkania na drugim piętrze, uczułem nagle, że mi brak tchu, i że serce zaczyna bić przyspieszonym tętnem, tak że musiałem przystanąć, myśląc w pierwszym przerażeniu, że napadła mnie jakaś meksykańska choroba. Dopiero po chwili przypomniałem sobie, że jestem jeszcze 200 m. wyżej ponad najwyższym szczytem Czarnohory, gdyż Meksyko leży w wysokości 2.260 m., skutkiem czego, oczywiście, nie wolno mi bezkarnie skakać i biegać.

Brak tchu!... Oto słabość, na którą wszyscy się skarżymy w pierwszych dniach tutejszego pobytu. Więc nazajutrz zwolna i spokojnie, jak na poważnego człowieka kongresu przystoi, opuszczam swój hotel, ażeby się udać do miejsca zbornego tj. do instytutu geologicznego. Zaraz po kilku pierwszych krokach dostaję się do najpiękniejszego placu w całym mieście, tj. do Plaza de la Constitucion, gdzie się wznosi ta wspaniała, znana każdemu z obrazków, dwuwieżowa katedra, zbudowana z końcem 16 wieku na miejscu głównej świątyni Azteków.

Piękny renesans hiszpański wcale by dobrze wydawał się pod tem południowym niebem, gdyby nie przeladowanie fasady arabskimi i barokowymi ozdobami, tożsamo i wewnątrz z wielką kopułą i olbrzymimi organami we środku nawy robiłoby imponujące wrażenie.

połeca we wszystkich rodzajach podu g najnow. fasonów futra, boa kołnierzone, cza pki i zarkawki, wierzchy do futer. 11032

Wykonanie staranne. — Ceny przystępne. Zamówienia z prowincyi wykonuje się jak najdokładniej. Cenniki na żądanie darmo o i opłatnie.

Magazyn Futer

— POD FIRMA —
JAN i JÓZEF KRZYWY
we Lwowie, ul. Akademicka 3.
obok magazynu nowości Wiem. P. Schayerów.

nie, gdyby nie masa ołtarzy w krzyczącym baroku, który z doryckimi kolumnami tworzy rażące przeciwieństwo. Najokropniejszą atoli rzeczą jest fakt, że do wschodniej części katedry przylepiono wielki kościół parafialny, cały w baroku, tak, że ma się wrażenie jak-gdyby tenże został podczas wielkiego trzęsienia ziemi, tu przetrzuty z przedmieścia i przylepiony do katedry.

Stojąc wśród małego parku u frontu katedry, napróżno rozglądam się, szukając pięknych budynków jako otoczenie tego głównego placu. Tylko na wschodzie wznosi się długi, ale jednopiętrowy Palazio National, także renesans, ale już ze szczegółami, trącącymi bardzo stylem maurytańskim. Tu jest siedziba władz rządowych, tu mieszkanie czasowe prezydenta, tu także sławne muzeum starożytności, o którym później będzie mowa. Na południu skromny gmach (budowa jednopiętrowa z halami) Palazio Municipal, a zresztą zwykle domy, prawie za skromne jak na takie wielkie miasto.

Idę więc na zachód, dokąd prowadzi cały szereg równoległych ulic, pomiędzy którymi Avenida del cinco de Mayo i San Francisco, a zwłaszcza ta ostatnia, są głównymi arteriami handlu i ruchu miejskiego. Nic nadzwyczajnego. Moglibyśmy całe Meksyko przenieść gdzieś do Hiszpanii, a gdyby nie Indianie i Mestycy, to nikt by się nie domyślił, że to miasto z dalekiej podzwrotnikowej Ameryki. Domy niskie, przeważnie jednopiętrowe, w stylu hiszpańsko-maurytańskim, nieraz z bogatą, arabeskową fasadą, ale najczęściej tworzą gładki kwadrat z kwiatowym podwórzem (el patio) we środku. Boczne ulice przecinają główne awenidy w szachownicy. Każda ulica ma sto nazw, gdyż na każdym bloku inaczej się nazywa. Wystawy sklepowe wspaniale bajecznymi cenami, ale zresztą bardzo skromne pod względem wyboru towarów, sprowadzanych przeważnie z Europy i ze Stanów Zjednoczonych.

Dostajemy się na „Alameda”, główny park miasta i w cieniu potężnych eukaliptów przypatrujemy się ładnym wielkim motyloom i kolibrom, strzelającym w powietrzu wśród kwiatów, tu niestety przeważnie bez zapachu. I po za Alamedą spotykamy wiele zieleni, gdyż miasto jest bardzo rozległe i posiada wiele ogrodów prywatnych i publicznych. Główną ich charakterystyką jest wysoki eukaliptus o liściach jak wierzb, jasion i piękna araukaria. Z kwiecica wpada wszędzie w oko lilowa buganwilia, czerwony hibiscus, biała gardonia i różnobarwna kamelia. Po ulicach spotyka się oprócz ludzi w strojach europejskich, także wiele Indian w bieleńszych tylko i wielkich słomianych kapeluszach.

Obok niepokojących i brudnych dworców kolejowych, bez poczekalni, zdążamy na nowe przedmieście Santa Maria, składające się ze samych will i ogrodów, do nowiuteńkiego zakładu geologicznego, gdzie przy samem wejściu wpada nam w oczy witraż „Interior de la mine de Wieliczka”. Tu odbieramy programy, druki, listy i odznakę członków kongresu, odpowiednią do kraju najbogatszego w świecie pod względem ilości wydobywanego srebra, albowiem płytkę z tego szlachetnego metalu, jako podobiznę starych płyt z pismem Azteków.

O 11 godzinie przed południem następuje otwarcie kongresu w wspaniałej sali gmachu „Mineria” (szkoły górniczej) tuż przy Alamedzie. Po raz pierwszy mamy ten zaszczyt, że międzynarodowy kongres geologiczny otwiera osobiście głowa państwa, bo sam prezydent Porfirio Diaz.

Przed gmachem i w środku pełno strojnego wojska, prezentującego przed nami broń, muzyka wojskowa, grająca znakomicie, w podwórzku i w sali pełno dostojników państwowych i około 300 geologów z całego świata, pomiędzy którymi zastąpione są wszystkie kulturalne narody z wyjątkiem Rusinów. Polaków wyjątkowo bardzo mało, bo oprócz mnie tylko kolega Zuber.

Nareszcie muzyka intonuje hymn meksykański, zjawia się sam pan Porfirio, ubrany podobnie jak my wszyscy w skromny czarny surdut. Jest to bardzo piękna postać. Mimo swych 74 lat, mimo siwego, sumiastego wosa i siwych włosów, wygląda młodo i dziarsko, przytem nic po nim nie poznać, że jest Meksykaninem z przymieszką krwi indyjskiej. Gdyby się pokazał w hotelu Żorża, wyglądałby na energicznego, opalonego naszego szlagona, który w powiecie rej wodzi i swych ekonomów krótko trzyma. Oj trzyma pan Porfirio swych Meksykanów krótko i wodzi na pasku!... Gdyby nie jego energia i prawdziwie monarchiczny absolutyzm, to kraj cały byłby do teraz jeszcze gniazdem rozbójników. Około jego osoby utworzył się cały nimbus legend o jego bezwzględności, odwadze i dziarkości, i rzeczywiście od czasu kiedy jako generał walczył przeciwko cesarzowi Maksymilianowi i kiedy po śmierci Juareza został prezydentem, zatrzymując tę godność z małą przerwą po dziś dzień, przekształcił cały kraj do gruntu, tak, że olbrzymie to państwo, o wielkości przeszło 1/2 Europy (1.987.000 km.), a o ludności 14 mil. mieszkańców, jest już dziś ze swoimi 27 Stanami i trzema terytoriami i jednym dystryktem federacyjnym potęgą kulturalną, która niewątpliwie ma wielką przyszłość.

Pierwszy przemówił krótko po francusku gospodarz gmachu, dyrektor szkoły górniczej Don Luis Salazar, po nim po hiszpańsku Don Andrés Aldasono, minister rolnictwa i prezydent honorowy kongresu, witając nas jako apostołów wiedzy, którzy zainaugurowali nową erę w dziejach Meksyku. Z kolei wygłosił piękną fran-

cuską mowę prezydent ostatniego kongresu, dyrektor instytutu geol. w Wiedniu dr. Tietze, który wyraził nasze serdeczne podziękowanie władzom i narodowi meksykańskiemu za tak wspaniałe przyjęcie i za umożliwienie odbycia kongresu w Meksyku. Trzeba Wam bowiem wiedzieć, że rząd meksykański płaci za każdego z nas koszty przejazdu okrętem i kolejami meksykańskimi, co przy samym okręcie wynosi za każdego z nas blisko 800 koron!

Z kolei wybrano prezydentem kongresu Don José Aguiere, dyrektora tutejszego instytutu geol., a generalnym sekretarzem Don Ezequiel Erdonez, geologa instytutu, którzy wygłosili wspaniałe mowy, dziękując za zaszczyt, jaki skutkiem naszego przybycia spotkał Meksyk. W końcu Don Porfirio Diaz ogłosił otwarcie kongresu. Rozpoczęły się więc gorące prace w instytucie geologicznym. Znudzilibym może szanownych czytelników, gdybym chciał przytoczyć tu wszystkie, nas geologów zajmujące kwestye, stanowiące przedmiot referatów i dyskusyi, ograniczę się więc do najważniejszych.

1. Sprawa wydawnictwa mapy geologicznej Północnej Ameryki wraz z Meksykiem, podobnie jak mapa Europy, która skutkiem uchwały i prac dawniejszych kongresów już wychodzi.

2. Przyczyny epok lodowych.

3. Klimat w rozmaitych epokach geologicznych.

4. Powstanie i klasyfikacja złoży kruszczowych.

5. Związek pomiędzy tektoniką a skałami wybuchowymi.

6. Klasyfikacja i nomenklatura skał.

7. Badania geotermiczne.

8. Utworzenie międzynarodowego „Przeglądu geologii, mineralogii i paleontologii”. Wreszcie sprawozdania komisji pracujących w kwestyi lodników, mapy Europy, ogólnej paleontologii etc.

Jak więc widzicie program bardzo zajmujący i obszerny. Mylnem jest zdanie, że kongresy tego rodzaju mijają się ze swem zadaniem i są zbędne, gdyż publikacyami i dyskusyami w czasopismach naukowych da się to samo osiągnąć, albowiem słowna dyskusja jest bardziej wyczerpująca — a osobista wymiana myśli więcej zbawienna i obfitsza w dobre wyniki. Nie mniejszą wagę ma także podnieta naukowa, osobiste poznanie się geologów, zadzierżgnięcie osobistych stosunków naukowych, a co najważniejsze, powiększenie gruntowne wiadomości geologicznych przez poznanie stosunków geologicznych kraju pod przewodnictwem miejscowych geologów.

(D. n.)

DR. EMIL HADBANK DUNIKOWSKI
prof. uniw.

W pilnej sprawie.

(Budowa tanich i zdrowych domów dla urzędników i nauczycieli w większych miastach galicyjskich).

Najbardziej dotkliwym dla rodzin galicyjskich urzędników i nauczycieli jest bezwzględnie szalone podrożenie mieszkań, szczególnie w większych miastach naszego kraju, mających załogi wojskowe, w których odpowiednie do stanu mieszkania są dla nich niedostępne z powodu wygórowanych cen najmu, a niskiego wymiaru dodatku aktywalnego dla urzędników i nauczycieli państwowych w porównaniu z wysokim kwaterowem, wyznaczonym na podstawie taryfy czynszowej dla pp. c. i k. oficerów i urzędników wojskowych w tych miejscowościach.

Podwyższenie dodatków aktywalnych dla pierwszych nastąpi może dopiero w przyszłości, a tymczasem popadną oni w coraz większe długi, nie mogą pokrywać z bardzo szczupłego dodatku aktywalnego wysokich cen mieszkań.

Już dla uniknięcia ciągłego niedoboru w budżecie domowym, który jest zwiastunem ruiny finansowej, powinni urzędnicy i nauczyciele w większych miastach naszego kraju zawiązać towarzystwa budowy tanich i zdrowych domów dla swoich członków, co da się skutecznie na podstawie statutu lwowskiego, w którym ze względu na stosunki lokalne niektóre zmiany co do wysokości wpisowego, tudzież udziału i co do ilości członków Dyrekcyi i Rady nadzorczej mogą być poczynione.

W naszym kraju zawiązały się już takie towarzystwa we Lwowie, Krakowie, Sanoku i Stanisławowie, a według ostatniego numeru pisma „Wiener-Beamten-Bauzeitung” zawiązują się one w różnych krajach monarchii austriackiej.

Pospiech w zawiązaniu takich towarzystw w naszym kraju jest bardzo wskazany, gdyż będą one mogły uzyskać tani kredyt z 6-milionowego funduszu, przeznaczonego przez rząd na popieranie celów towarzystw zarobkowych i gospodarczych.

Przedewszystkiem powinnyby takie samodzielne towarzystwa zawiązać się w Brzeżanach, Brodach, Buczaczu, Złoczowie, Tarnopolu, Trembowli, Kołomyi, Gródzku Jagiellońskim, Przemyśle, Jarosławiu, Łańcucie, Rzeszowie, Tarnowie, Brzesku, Bochni, Wadowicach, Drohobyczu, Samborze, Stryju, Jasle, Gorlicach, N. Sączu, Wadowicach, Chrzanowie i Żółkwi.

W niektórych z tych miast uczyniono już pierwsze kroki w celu zawiązania takich towarzystw i byłoby bardzo pożądanem, aby usiłowania te wkrótce pomyślnym wynikiem zostały uwieńczone. Także i w innych

miastach naszego kraju, w których ceny mieszkań są wygórowane, byłoby zawiązanie takich towarzystw dla polepszenia dobrobytu urzędników i nauczycieli bardzo korzystne.

Towarzystwa te powinnyby popierać wszyscy interesowani z wyjątkiem właścicieli realności i budowniczych, gdyż w razie wybudowania kilkunastu domów przez takie towarzystwo w jednej miejscowości muszą czynsze najmu w tej miejscowości się obniżyć.

Na obniżenie ceny mieszkań wpłynie także ożywienie ruchu budowlanego, gdyż niejeden kapitalista będzie się starał wyprzedzić takie towarzystwo w budowaniu domów, które w razie urządzenia z wygodami i komfortem przyniosą mu znaczny procent od jego kapitału. Samo zatem zawiązanie takiego towarzystwa wpłynie na ożywienie ruchu budowlanego, co będzie z wielką korzyścią dla interesowanych.

W tym celu będzie udzielał pisemnych informacji jak najchętniej p. Mieczysław Aleksandrowicz, nadradca przy Namiestnictwie.

W razie zawiązania się takich pożytecznych towarzystw w kilkunastu większych miastach galicyjskich nastąpi zjednoczenie ich w silny związek dla uzyskania łatwego i taniego kredytu.

NA DOBIE.

Niezadowoleni.

Wobec tego, że najczęściej na najpoważniejsze zapytania trudno wydusić odpowiedzi, ankietę moja ogłoszona w Nr. 449 „Słowa Polskiego” udała się nadspodziewanie dobrze.

Otrzymałem dwa listy i jedną ustną relację, że zaś są dość znamienne, więc je tutaj przytaczam:

Najświeższa młoda mężatka pani W. spotyka mnie i tak mówi:

— Wujaszku, jak można tak ludzi obmawiać, jak można im zarzucać, że są smutni i niezadowoleni. Od czasu kiedy wyszłam za mąż, chodzimy dość często po ulicy i prawie nie spotykam smutnych twarzy, wszystko takie uśmiechnięte, zadowolone, szczęśliwe. Czy tylko nie pesymizm wujaszka dopatrywał się tego, czego my oboje — pomimo chęci — zobaczyć nie mogliśmy i t. p.

Natomiast pan radca mówi zupełnie inaczej — przyznaje mi rację, że po ulicach Lwowa widuje się przeważnie pogrzeboweminy i tłumaczy to na swój sposób, a w sens następujący:

— Tutaj nikt nie może być zadowolony, bo go bieda ciśnie. Lwów jest miastem urzędniczym — każdy urzędnik ma swojego przełożonego, a ci nas cisną jeszcze bardziej. Ludzie, którzy cokolwiek wytwarzają, mają humor zależny od powodzenia swojej produkcji, my zaś produkujemy przeważnie tylko referaty, które najczęściej powodzenia u naszych przełożonych nie mają. Że to nie przesada, proszę porównać zachowanie się w niedzielę choćby najbiedniejszego rzemieślnika, który w dniu tym zbył się pracy, z zachowaniem się choćby największego dygnitarza biurowego. Pierwszy używa swobody w całej pełni, drugi żółci się tak samo w ten dzień, jak żał własną wątrobę przez sześć dni w tygodniu.

Kupiec lub rękodzielnik zastanawiają się jakim wysiłkiem swojej pracy osiągną jak najlepsze rezultaty i kiedy będą mogli zapewnić niezależny byt sobie i swojej rodzinie — urzędnik państwowy wertuje w myśli etat służby swoich kolegów i oblicza, kiedy ten umrze, a tamten się spensjonuje, aby mógł posunąć się wyżej na wazkiej drabinie awansu.

A zresztą czem większe stanowisko, tem większe obowiązki, a przy obecnej drożyznie, która dochodzi do niebywałych rozmiarów, coraz trudniej im podołać, więc ani się cieszyć, ani zadowolonym być nie można...

Trzecia odpowiedź to list na trzech kartkach szarego, wykwiniego papieru, pisany charakterystycznym pismem kobiet z lepszej sfery, a podpisany „aga”, w którym mi autorka na wstępie w sposób niezmierznie delikatny zarzuca, że popełniłem mały plagiat, „bo temu kilka miesięcy pan Chwalibóg w liście z Krakowa, też w „Słowie Polskim” drukowanym, niemal to samo napisał o krakowiakach” — i dalej tak pisze:

„Niedawno jechałam pospiesznym pociągami przez Węgry i odbyłam całą drogę w wagonie drugiej klasy w towarzystwie samych Izraelitek. Były to osoby dobrze wychowane, bez zarzutu i wszystkie bardzo ładne — przez czas jednak dłuższej z nimi podróży spostrzegłam mimowolnie dziwnie nieprzyjemne wykrzywienie ust, nadające obliczu stały wyraz rozkapryszonemu niezadowoleniu. Odtąd częściej na to zwracałam uwagę i przekonałam się, że jest to objaw typowy, stale się powtarzający u żydówek, a coraz częściej udzielający się innym kobietom, w rezultacie zaś większym zbiorowiskom nadający cechę niezadowolenia, nawet wtedy, gdy się do niego niema najmniejszego powodu.

Lwowską publiczność podzieliłabym na dwa rodzaje: krzywiących się i smutnych. Pierwsi, to po większej części ludzie prosto źle wychowani, to znaczy tacy, którym brak równowagi między rzeczywistością życia a pretensyami, jakie sobie do niego roszczą — drudzy zaś... ach... panie, czy my naprawdę mamy się czego weselić?... Czy wie pan, że na Zachodzie poznają Polki po tęsknych oczach... a ulice Lwowa osta-

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Panieńska 21. 4617

ASFALT GORĄCY PAPA LAK ASFALTOWY ASFALT do osuszania PŁYTY
DO IZOLACJI DO KRYCIA DO KONSERWACJI DACHÓW do osuszania
FUNDAMENTÓW DACHÓW SMOLA DESTYLOWANA Ścian, niszczy przytek izolacyjne do
66 dachów i drzewa drzewny w budynkach fundamentów

tnimi czasy roją się przybyszami z pod innych zabórów i czy zauważył pan, jak wiele między nimi kobiet w żalobie...

I pan się dziwi — że tak ponuro na ulicach Lwowa?”

(aż).—

MAŁY FEJLETON.

Nieznanemu.

Tobie ja rolę zaorzę,
Poleję potem krwawym, —
A ty ze sierpem wynijdiesz
Żąć chlebne kłosa na polu.

Tobie ja ptaka dzikiego
Na piersi mej wychowam, —
A ty na skrzydłach poszumnych
Wylecisz w górę do słońca.

Tobie ja głązy przywlokę,
Wyciosam ręką drzącą,
A ty na smutnej wieżycy
Ogniem naznaczysz twe imię.

BARBARA ZANÓWNA.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog w Uniwers. wrocławskim
ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (778)
Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 3—5 popołudn.

Sekundaryusz na oddz. wewnętrznym Szpitala powszechnego

Dr. Marcin Selzer

mieszka obecnie ul. Włałowa 7. 11210

Docent dentystyki

11608

uniwersytetu lwowskiego

Dr. Teodor Bohosiewicz

powrócił i ord. ul. Jagiellońska 7, od g. 9—1 i od 5—6

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 11648
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dr. Edward Kikinger

b. asystent kliniki lekarskiej Uniw. lwow. ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3—5 pop. pl. Bernardyński 2a. Telefon 952. 11652

Dr. med. Leon Feuerstein

ordynuje po powrocie z Bad-Hall w chorobach skórnych i wenerycznych, ul. Brajerowska 11a. 11405

ABBACYA

Dr. Xawery Gorski

ordynuje 10421
Willa Jeżica.

Obrona w sprawach karnych 11583

Dr. Maksymilian Schönfeld

— mieszka obecnie we Lwowie, ul. Sykstuska 37. —

Podpisani, jako przez c. k. Sąd powiatowy w Krakowie do P. XVIII 32/6 ustanowiona opieka, zawiadamiają, że długów za małoletniego Karola Żypowskiego płacić nie będą. 11586
Emma Żypowska m. p. Wincenty Kozubski m. p.

Esencia i płynna
Serga mydło
glicerynowe
czysto i skóro
białą i delikatną.
Wszędzie do nabycia.

Sarga mydła glicerynowe
nadają się zarówno dla dorosłych, jak i u dzieci w najdelikatniejszych latach życia, jako znakomity środek oczyszczający. Z najlepszym skutkiem stosowane przez znane powagi, jak prof. dr. Hebra, Schauta, Frühwald, Karol Gustaw Breus, Schandlbauer etc.

Nizza Pierwszorządny

Cały rok otwarty

naprzeciwko dworca **TERMINUS**

Apartamenty z łazienkami i W. C. HOTEL

Opak na gorącą wodę wszędzie. Oświetlenie elektr. Wolny transport bagażu. Usługa szwajcarska. 7458
H. Morlock, nowy właściciel.

Wiadomości bieżące.

— **Mianowania i przeniesienia.** Minister kolei żel. mianował starszego komisarza maszyn Ryszarda Małowskiego w Stanisławowie, zastępcą naczelnika warsztatów w Przemyślu.

W okręgu dyrekcyi lwowskiej mianowani zostali aspirantami, wolontaryuszami: Jan Kostka w Przemyślu i Mieczysław Dąbrowski we Lwowie, dalej przyjęte zostały jako manipulantki: Katarzyna Grossmann w Przemyślu, Aniela Kozak w Tarnopolu, Stefania Krasicka w Przeworsku, Ludwika Kupczyk w Stryju, Helena Rattinger w Podzamczu, Stefania Sokołowska w Tarnopolu i Eugenia Żmurko w Samborze.

Nakoniec przeniesieni zostali aspiranci: Józef Mekler z Jarosławia do Borek Wielkich, Edmund Piasecki ze Zborowa do Ustrzyk, Kobryń Leon z Łańcuta do Ławocznego, Stanisław Szyszko z Ławocznego do Łańcuta i Wacław Trzeźniowski z Podzamcza do Zborowa. Kanceliści: Józef Kędzior z Brodów do Podwołoczysk i Jędrzej Marko z Podwołoczysk do Lwowa, do dyrekcyi we Lwowie. Asystenci: Stanisław Borysławski z Przeworska do Brodów, Oskar Kellner z Radymna do Podwołoczysk, Michał Nytko z Borek Wielkich do Radymna, Antoni Wąsowicz z Ławocznego do dyrekcyi we Lwowie, Jan Polaczek z Głębokiej do Rogoźna, jako naczelnik urzędu stacyjnego, Ludwik Zawacki z Rogoźna do Podzamcza i Adolf Wassermann z Brodów do dyrekcyi we Lwowie. Adyunkci: Edmund Bong ze Stryja do Ławocznego, Stanisław Migocki z Dublan Kranzbergu do dyrekcyi we Lwowie, Zygmunt Kołodziejewski z Podwołoczysk do Dublan, jako naczelnik urzędu stacyjnego, Ludwik Wamsiedel z Podzamcza do Lwowa i Józef Wojakowski ze Lwowa do Bełżca, jako naczelnik urzędu stacyjnego; oraz adyunkci budownictwa: Natan Goldfluss ze Skolego do Ustrzyk, a Antoni Lang z Ustrzyk do Skolego.

— **Ochrona pamiątek „Starego Lwowa“.** Celem założenia „Towarzystwa Miłośników Starego Lwowa“ odbędzie się w piątek, dnia 19 bm., o godz. 5 w sali radnej ratusza zebranie, mające uchwalić statut i wybrać prowizoryczny zarząd towarzystwa. Towarzystwo, którego brak jest powszechnie odczuwany, roztoczy opiekę nad pamiątkami przeszłości, zajmie się zbieraniem zabytków, nadzorem i publikowaniem prac o „Starym Lwowie“.

— **Jutro w Związku naukowo-literackim** odbędzie się odczyt dra Władysława Witwickiego p. t.: „Nico o stosunku sztuki do natury“. Po wykładzie nastąpi dyskusja. Początek o g. 8 w. Lokal Związku: Teatralna 23. Goście płać za wstęp 20 halerczy.

— **Z „Sokoła Macierzy“.** Celem uzyskania funduszy na budowę drugiego gmachu Polskie Tow. gimn. „Sokół Macierz“ wznowia dawniej tak ulubione koncerty muzyki wojskowych. W niedzielę dnia 21 bm. koncertować będzie kapela 15 pp. pod osobistym kierownictwem kapelmistrza p. Konopaska. Znana osoba kapelmistrza, wybór utworów, oraz cel tak szlachetny dają rękojmię, że publiczność nasza zapelni salę Sokoła po brzegi. — Bliższe szczegóły programu zawierają rozlepione afisze.

— **Sokół IV** urzędują w niedzielę dnia 21 b. m. wieczorem Kościuszkowski.

— **Z życia młodzieży.** W piątek dnia 19 bm. odbędzie się zwyczajne, sprawozdawcze i wyborcze Walne Zgromadzenie Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczy wszechniczy lwowskiej o godz. 7 wieczorem w sali III Uniwersytetu.

— **Nowa firma muzyczna.** Prof. tut. konserwatorium muzycznego p. Franciszek Neuhauser otwiera niezależnie od swej zawodowej pracy nauczycielskiej — z dniem 1-go listopada b. r. skład fortepianów i pianin.

— **Wiadomości osobiste.** Ślub p. Zygmunta Schmidy, artysty teatru miejskiego z panną Aglą Gregorowich odbędzie się w sobotę o 12 przed południem w OO. Bernardynów.

— **Teatry: Teatr miejski:**

We środę 17 b. m. po raz pierwszy (wznawienie): „Dziewica Orleańska“, tragedia w pięciu aktach Fryderyka Schillera.

We czwartek 18 b. m.: „Werther“, opera w 4 aktach Masseneta.

W piątek 19 bm. po raz drugi: „Dziewica orleańska“, tragedia w 5 aktach Fr. Schillera, z panią Siemaszkową w roli tytułowej.

W sobotę 20 bm. o godzinie 3:30 popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Kościusko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 aktach ze śpiewami A. W. Lasoty.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Samson i Dalila“, opera w 4 aktach Saint-Saësa.

W niedzielę 21 bm. o godzinie 3:30 popołudniu: „Halka“, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem po raz trzeci: „Dziewica orleańska“, tragedia w 5 aktach Fr. Schillera.

W poniedziałek 22 b. m. po raz czwarty: „Dziewica orleańska“, tragedia w 5 aktach Fr. Schillera.

We wtorek 23 b. m.: „Opowieści Hoffmanna“, opera fantastyczna w 4 aktach Jakuba Offenbacha, z panią Olską w partyi Olimpii i Giulietty.

We środę 24 bm. po raz pierwszy: „Maman Colibri“, komedia w 4 aktach H. Bataille'a.

— **Majstrowie kominiarscy wobec żądań czeladzi.** Wczoraj zawezwali majstrowie kierowników kominiarskich, t. j. tych z pomiędzy czeladników, którzy prowadzą i odpowiadają za firmy, nie mające fachowych właścicieli. Majstrowie zażądali od nich, aby rzekli się żądań, zawartych we wniesionym przed tygodniem memoriale, chcąc ich pięknymi słówkami, następnie zaś groźbami do tego nakłonić. Ale tym intrygom majstrów, zmierzających do rozbicia solidarności czeladzi kominiarskiej, oparli się kierownicy, a wyśmiałwszy podstępnych i niezręcznych pracodawców, zażądali od nich

stanowczego uwzględnienia stawianych żądań i, nie wdając się w dalszą dyskusję, gremialnie opuścili zebranie. Tak więc nie udało się majstrom sztuka, wskutek wzorowej solidarności pracowników, rozumiejących dobrze, że tą jedyną drogą mogą wywalczyć lepsze warunki pracy i płacy.

— **Abgar-Sołtan.** O stanie zdrowia i położeniu chorego powieściopisarza otrzymujemy ze źródła najlepiej poinformowanego następujące informacje:

„Dopełniając sympatyczną notatkę o mym kliencie Abgar-Sołtanie, napisaną przez p. (aż), donoszę, że gorszym niż „stan finansów“ szanownego autora, jest stan jego zdrowia. Abgar-Sołtan cierpi ciągle na uporczywą histero-neurastenję, do której przyłączają się różne lokalne cierpienia; tak obecnie męczy go dotkliwa newraglia mięśnia sercowego i okolicznych mięśni, powodująca okropne ataki nerwowo-sercowe. Pierwszy atak zdarzył się w Stanisławowie dnia 9 września br., przy którym utracił był przytomność — pomocy udzielił mu dr. Richter — od tego czasu było już pięć ataków, lecz go lekarz z Monasterzysk dr. Adler. Zdrowie Abgar-Sołtana wymaga natychmiastowego wyjazdu na południe i oderwanie go od codziennych kłopotów i zmartwień“. Z powołaniem Dr. Tenner.

— **Ofiary pogromów rosyjskich,** sieroty żydowskie, które straciły rodziców w ostatnich rzeziach, znajdują pomieszczenie w wielkim zakładzie, który ma powstać drogą składek z całego świata w Palestynie.

— **Trybun ludu.** W pokoju Towarzystwa metalowców w pasażu Nikolascha odbyło się onegdaj posiedzenie socjalistyczne celem „zaprotestowania“ przeciw łączeniu autonomii z reformą wyborczą. Referentem rezolucyi był p. Hudec. Poruszony do głębi uchwałą Rady miejskiej, wołał obrońca praw ludu ze świętym gniewem: „Uchwała Rady miejskiej jest monstrualną i śmieszna, gdyż potępiając w drugiej części rezolucyi wrogów reformy wyborczej, potępiają samych siebie, skoro w pierwszej części rezolucyi domagają się autonomii przed reformą wyborczą... Musimy tedy wyraźnie zaznaczyć, że szczerą jest tylko pierwsza część rezolucyi i musimy zedrzyć maskę z tych obłudników“.

Zdziwiliby się niepomału słuchacze tego socjalistycznego zebrania, gdyby im przyszło do głowy, że tak szczerzy w swej gwałtowności trybun nie podjął żadnych starań, ażeby unicestwić uchwalenie owej „monstrualnej“ rezolucyi na ostatnim zebraniu Rady miejskiej, do której przeciw należy. Zdziwiliby się i zaniepokoiłi jeszcze więcej, gdyby wiedzieli, że na tem właśnie zebraniu był p. Hudec obecny i ze zwykłą sobie na tym terenie dobroduszością i pogodą radnego miejskiego nie tylko nie przemawiał przeciw, ale głosował sam za ową „monstrualną“ rezolucją — wobec czego przewodniczący — zawsze jeszcze w obliczu jowialnie uśmiechniętego p. Hudeca — stwierdził, że uchwała zapadła jednomyślnie. Nie zawsze bezpiecznie jest „zdzierać maskę z obłudników“.

— **Sprawa jatek miejskich.** Nareszcie zdecydowała się sekcja finansowa Rady miejskiej zając się sprawą jatek miejskich, na zwołaniem dla tej sprawy onegdaj nadzwyczajnym posiedzeniu, ale po to tylko, aby załatwienie jej odwlec „ad calendas graecas“. Znadto silnym jest nacisk opinii publicznej, zbyt bezwzględny (wyrażając się delikatnie) wyzysk ze strony rzeźników, lada chwila groziła niezbyt przyjemna interpelacya w Radzie, nie można zatem było sprawy tej dalej przewlekać bez sankcyi Rady miejskiej, potrzeba zatem o tę sankcyę się postarać, ale bezwarunkowo nie dopuścić do otwarcia jatek miejskich.

Ta tendencja, przynajmniej u prezydium jest widoczna. P. Rutowski bardzo dowcipnie przedstawił tę sprawę sekcji. Miasto (sfery magistrackie) nie odrzuca, broń Boże, myśli założenia jatek miejskich, tylko musi wszystko ułożyć bardzo przezornie. A więc trzeba czekać. Trzeba czekać aż da wyniki ankieta hodowców, zwołana niedawno w sprawie spędu bydła do Lwowa. Zapowiada ona bardzo dobre skutki. Już zgłaszają się hodowcy o kredyt na zakupno chudego bydła na wypas, ale wypas potrwać musi dwa do trzech miesięcy, więc trzeba czekać, bo dopóki miasto nie ma zapewnionej dostatecznej dostawy bydła rzeźnego na korzystnych warunkach, nierozważnem byłoby porywać się na jatki miejskie. Trzeba dalej czekać, aż usunięte zostaną skutki posuchy z dwu ostatnich lat, aż rzeźnicy nauczą się dobrze korzystać z założonych dla nich instytucyj, nic, tylko czekać.

Dalej podnosił p. Rutowski, jak to inne miasta wysyłają do Lwowa swoich delegatów, aby się przypatrzyli dotychczasowemu zarządzeniom, a następnie wzory Lwowa przenoszą powoli na swe terytorya, chlubił się mięsem prowincjonalnem, mięsem końskiem, chlubił się nawet sprawą usunięcia komisyonerów prywatnych, zorganizowaniem zdrowego pośrednictwa w handlu bydłem i mięsem, stworzeniem instytucyi kredytowej dla rzeźników, a więc wszystkim tem, co korzyść przynosi dotychczas tylko rzeźnikom.

Wreszcie straszyl p. Rutowski członków sekcji nowymi podatkami. Oto miasto musiałoby dawać mięso dobre i tanie i nie mogłoby oszukiwać publiczności za pomocą nieproporcjonalnej ilości dokładek, a więc musiałoby się prowadzić jatki deficytem, a deficyt wyrównywać nakładaniem nowych podatków na ludność urzędniczą i zarobniczą, a wreszcie zbankrutować. P. Rutowski straszyl tak skutecznie, że nastraszył nawet odważnego zwykle r. Jonasza, nie nastraszył tylko zaproszonego na sekcję członka komisji aprowizacyjnej r. Feldsteina, który na podstawie swoich własnych, nie magistrackich, obliczeń, przyszedł do przekonania, że p. Rutowski, względnie prezydium, zbyt czarno zapa-

truje się na sprawę jatek miejskich i domagał się energicznie ich otwarcie.

Dyskusja na tem nie została wyczerpana, w tych dniach ma odbyć się dalsza debata w sekcji i p. Rutowski będzie mógł dać członkom sekcji jeszcze jedno wyjaśnienie. Otóż interesujícím byłoby, w jaki sposób wyjaśniłby dr. Rutowski fakt, że na ankiecie prawie wszyscy hodowcy zgodnie podnosili, że przyczyną drożyny panującej we Lwowie są rzeźnicy, a jedyną radą na to założenie jatek miejskich. Jeżeli wszystkie tak zachwalane środki okazały się niewystarczające, jeżeli pomimo całego szeregu ułatwień dla nich poczynionych, rzeźnicy nie tylko nie zniżyli, ale jeszcze podwyższają wciąż ceny mięsa, to każdy logicznie myślący człowiek musi przyjść do przekonania, że trzeba się iść środków innych, energiczniejszych, a więc stworzyć jatkę miejską.

Wyjaśnić powinien również p. Rutowski, dlaczego radzi odwieść sprawę jatek, skoro już za dwa lub trzy miesiące ukończy się wypas bydła, na który hodowcy już kredyt otrzymują. Zorganizowanie jatek wymagać będzie chyba takiego czasu, a zorganizować trzeba tę akcję na ten czas, jeżeli się nie chce wydać i ich na łup rzeźników. A o wyszuku hodowców przez rzeźników na targu lwowskim mówiono na ankiecie i podawano to jako jeden z głównych powodów, dla których targ lwowski nie cieszy się sympatją hodowców.

— **Z sali sądowej.** (Nieudały zamach anarchystyczny.) W dniu 7 lipca br., jak o tem swego czasu donosiliśmy, otrzymał obywatel tut. Artur hr. Russocki za pośrednictwem ekspresa Romana Magockiego list, którego autorem imieniem „komitetu anarchystyczno-koinunistycznego“ wezwał hr. Russockiego do wręczenia oddawcy listu 400 kor. grożąc w przeciwnym razie zabójstwem hr. R. i 83-letniej matki jego. List ten, jak zeznał hr. Russocki, przeraził go silnie, świadek nie mógł spać, miał straszne sny, pieniędzy jednak nie dał, bo nie zwykł nic robić pod przymusem. Świadek uspokoił się dopiero na policyi, gdzie mu dyr. Schaechtel wytłumaczył, że u nas nie ma anarchistów. W dniu 9 lipca ten sam posługacz wręczył hr. R. drugi list podobnej treści, tu jednak czekali już agenci, których ekspres zaprowadził do autora tych listów Władysława hr. Zielińskiego, poddanego rosyjskiego b. dyurnisty Dyrekcyi skarbu. Aresztowany hr. Zieliński przyznał się do autorstwa listów, — dodając, że nie miał zamiaru zabić hr. Russockiego, chciał tylko wyludzić od niego pieniądze na podróż do krewnych.

Wczoraj odbyła się w sądzie karnym przeciwko niemu rozprawa, którą prowadził radca dr. Berson. Oskarżony — według orzeczenia znawców-lekarzy, — zwyrodniał, opowiadał szeroko o swoich koligacjach, podnosząc, że nie miał zamiaru zrobić coś złego hr. Russockiemu. Przesłuchany hr. Russocki zeznał, że pierwszy list przeraził go. Świadek nie obawiał się tyle o siebie ile o swą matkę i myślał naprawdę, że autor pewnego dnia rzuci na nich bombę (śmiech na sali). Po przesłuchaniu kolegi hr. Zielińskiego, Lesia Kozakiewicza, podejrzanego początkowo o współwinę, który uważał hr. Zielińskiego za „nienormalnego“ i po przesłuchaniu Magockiego odroczone rozprawę dla przesłuchania znawców-psychiatrów, gdyż wydane przez nich orzeczenie na piśmie nie było dość jasne.

(Obraz a czci). Przed sądem przysięgłych stał dziś we środę odpowiedzialny redaktor „Dziennika Polskiego“ p. Adam Krajewski, oskarżony o obrazę czci. Mianowicie w dniu 29 stycznia b. r. powtórzył „Dziennik Polski“ za „Gazetą Narodową“ korespondencję z Tartakowa, w której autor zarzucił dr. Michałowi Nowakowskiemu kand. adw. z Sokala, że na wiecu włościańskim w Tartakowie, wzywał chłopów do strajku, do podziału pańskich gruntów i do zburzenia pałacu Zbigniewa hr. Lanckorońskiego w Tartakowie.

Dr. Nowakowski uczuł się obrażonym ustępem tej korespondencji: „wzywał do zburzenia pałacu“ i oskarżył p. Krajewskiego o obrazę czci. Rozprawę prowadził r. Jasiński, oskarżał dr. Landes, bronił oskarżonego adw. d. Ostaszewski.

Oskarżony oświadczył, że podtrzymuje te zarzuty, mimo, że artykuł ten został przedrukowany. Po przeprowadzeniu rozprawy, sędziowie przysięgli 8 głosami zaprzeczyli postawione im pytanie, wobec czego trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

— **Pożar w Kulparkowie.** Wczoraj wieczorem około godziny 8 wybuchł pożar w Zakładzie Kulparkowskim. Mianowicie zajął się dach nad stajnią. Zanim przybyła ze Lwowa zawieszana straż pożarna, miejscowa straż pożar ugasiła.

— **Przejechanie.** Dorożkarz parokonnny nr. 137 przejechał wczoraj w ul. Żółkiewskiej p. Karolinę Pachalską i zaciąwszy konie, zbiegł. P. Pachalska, której koło przeszło przez prawą nogę, odjechała inną dorożką do domu, gdzie wezwano pomocy lekarskiej.

— **Kradzież koni.** Włościaninowi z Przeczyszan (koło Gródka), Stefanowi Maksymowiczowi, skradziono parę koni maści gniadej, wartości około 400 k. Półtoraroczna klacz ma białą gwiazdkę na czole.

— **Umysłowo chory** jakiś młodziak, ubrany przyzwoicie, roztępał wczoraj około g. 8 wiecz. przechodząc kobietę w ul. Hetmańskiej. Zauważył to policyant i aresztował go. Zjawił się jednak w chwilę później, ojciec jego, Stefan Buc, i zabrał biednego szaleńca do domu.

Lwów jest chyba jedynym w Europie miastem, gdzie umysłowo chorych puszcza się swobodnie w ulice miasta, a władze nie chcą lub nie umieją zmusić rodziny do zaopiekowania się nimi.

— **Znaleziono.** Metrykę p. Julii Kurzweil, zapomnianą w hotelu. — Na pl. Halickim znaleziono książkę

Kasy chorych i dwa świadectwa Pawła Twonydło. — Do koszar obrony krajowej przy ul. Piotra i Pawła przybił się pies legawy maści brunatnej, z obrozą na szyi.

— **Zgubiono.** P. Ida Flöcke zgubiła złoty kółczyk z opalem, otoczonym diamentami. Inżynier, p. Cyryl Czyż, zgubił szkice pomiarów w gminach Chirówce i Rutki. — Kupiec H. L. Hüttner, zgubił w ul. Karola Ludwika weksel na 2700 kor.

— **Kronika policyjna.** Do mieszkania słuchacza politechniki p. Maryana Łuczewskiego przy ul. 29 Listopada 1. 15, dostał się złodziej zapomocą wytrycha i skradł 2 tomy „Matematyki“, opatrzone stampilią Tow. inżynierów, wartości 50 kor. — Lekarzowi dr. Hilaremu Gabłowi, skradziono z domu pod l. 24 przy ul. Sobieskiego przybitą na murze tablicę metalową. — Wielką kradzież strychową popełniono w domu pod l. 12 przy ul. Kochanowskiego. Złodzieje rozbili 6 kufrów p. Zofii Podowskiej i zabrali znacznej wartości ubrania, suknie i bieliznę. — W cerkwi św. Jerzego skradziono z kieszeni zarobnicy F. Jurków 13 k. 20 h., zawinięte w białej chusteczce.

— **Kroniczka krakowska.** Kursy dla lekarzy w Krakowie zamierzone są na miesiąc grudzień b. r.

Na wydział lekarski zapisała się niebawem dotąd liczba słuchaczy, nie pamiętna od czasów najsilniejszej frekwencji z przed lat 20. Zapisało się ogółem 140 słuchaczy.

Frekwencja w szkołach ludowych. Do krakowskich szkół ludowych wpisało się w roku bieżącym 4585 chłopców i 5423 dziewcząt. Do szkół prywatnych uczęszcza 326 chłopców i 2083 dziewcząt; razem więc 12.417 dzieci. W szkołach publicznych pobierają chłopcy naukę w 96, dziewczęta 110 klasach. Według wyznania przypada 3286 dziewcząt i 3356 chłopców na wyznanie katolickie, a 2138 dziewcząt i 1229 chłopców na wyznanie mojżeszowe. Tę ostatnią niską cyfrę należy tem wytłumaczyć, że niektórzy rodzice wyznania mojżeszowego nie spieszą się z rychłem posyłaniem dzieci do szkół i od przymusu szkolnego, o ile możliwości, radzą się uwolnić, a Rada szkolna miejska przy przestrzeganiu przepisu szkolnego natrafia na duże trudności z powodu częstej fluktuacji ludności Kaźmierza i Stradomia.

Stypendya dla rękodzielników. Magistrat Krakowa ogłosił konkurs na dwa stypendya dla młodych rękodzielników, pochodzących z Krakowa, obrządku łacińskiego i narodowości polskiej, oba po 480 kor. rocznie z fundacyi śp. Ludwika Michalskiego. Stypendya te przeznaczone są na kształcenie rękodzielników w kraju lub zagranicą. Wymagane jest ukończenie z dobrym postępem przynajmniej uzupełniających kursów wieczornych. Podania można wносить do magistratu do 30 listopada b. r.

Polepszenie bytu urzędników. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej podał r. m. dr. Franciszek Bujał następujący wniosek: Uprasza się c. k. Rząd i Sejm krajowy o przyznanie urzędnikom państwowym państwowym i autonomicznym w Krakowie dodatku aktywnego wedle skali miasta Wiednia, a p. prezydenta miasta o przedstawienie takiegoż wniosku co do kwaterowego dla urzędników gminy m. Krakowa. Wśród okłasków uchwaliła Rada odesłać wniosek ten do komisji drożyznianej do rozpatrzenia i przedłożenia Radzie sprawozdania najpóźniej w przeciągu jednego miesiąca.

— **Krynica.** (Kor. wł.) Sprawy zdrojowisk. Stowarzyszenie lekarzy w Krynicy odbyło w drugiej połowie września br. walne zgromadzenie, na którym przeprowadzono wybory do Zarządu na rok przyszły. Prezesem wybrano kol. dra Lorentskiego, wiceprezesem kol. dra Ashkenazego, skarbnikiem kol. dra Kmietowicza, sekretarzem kol. dra Zatheya.

Na następnych kilku posiedzeniach przeprowadzono obszerną i szczegółową dyskusję w sprawie piekących potrzeb i braków naszego pierwszorzędnego zdrojowiska i uchwalono wnieść obszerny memoriał do Koła polskiego, jakoteż do władz krajowych i centralnych z przedstawieniem tychże potrzeb i braków i z prośbą, aby zechciały uwzględnić natychmiast co najmniej najpotrzebniejsze i wprost bezwzględnie konieczne inwestycje, jak śpieszną budowę łazienek mineralnych, zakładu hydropatycznego itp., które przyczynią się do rozwoju Krynicy i takiego rozkwitu, na jaki ta perła naszych zdrojowisk w całej pełni zasługuje.

Korzystając z pobytu ministra kolei, dra Derschaty w Galicyi, wysłało stowarzyszenie lekarzy w Krynicy tegoż do deputacyę, w skład której weszli: dr. Ebers, dr. Lorentski i dr. Zatheya, która pod przewodnictwem posła dra Bindera, prosiła ministra o poparcie mającej się budować kolei: Muszyna—Krynica.

Minister, uznając jak wielkie znaczenie dla rozwoju Krynicy musi mieć ta kolej, obiecał ze swej strony, jak najlepsze poparcie.

Wobec tego i wobec faktu, że staraniem dra Ebersa prace wstępne już są gotowe, mieć można niepłonną nadzieję, że Krynica w krótkim czasie kolej tę mieć będzie.

— **Krasne.** (Kor. wł.) Dnia 7 bm. odbyło się uroczyste otwarcie nowego lokalu tutejszego Koła T. S. L. dawniej bowiem lokal okazał się za szczytym wobec coraz liczniej gromadzących się do Czytelni tutejszej Polaków. Do licznie zgromadzonej publiczności wśród, której większość stanowili włościanie, przemówił najpierw p. Kwiryn Bielecki, prezes tutejszego Koła, zachęcając zebranych do jaknajczęstszego odwiedzania Czytelni i korzystania z niej, po nim zaś zabrał głos p. profesor

Lewek ze Złoczowa i w pięknym a serdecznym przemówieniu wyraził potrzebę oświaty i korzyści z niej płynące. Przemawiali jeszcze pan Lisowski, rzeźbiarz z Krasnego i włościanin tutejszy Stanisław Kaliński. Po tych uroczystych przemówieniach rozpoczęła się na różne tematy swobodna a bardzo ożywiona pogadanka, która przeciągnęła się do późnego wieczora.

— **Tarnów.** (Kor. wł.) Tarnowskie Towarzystwo zaliczkowe, a za przykładem tegoż i miejska Kasa oszczędności zaprowadziły u siebie nowość importowaną z Ameryki „Domowe kasy oszczędności“. Obie instytucje odezwały zawiadomiły mieszkańców m. Tarnowa o tej innowacji, — polegającej na tem, że instytucja finansowa daje członkom, którzy mają przynajmniej 8 kor. złożone na kartę wkładową, stałową skarbonkę do składania oszczędności w domu i lokowania ich następnie w Kasie. Skarbonki te są tak skonstruowane, że pieniądze wrzuconych zeń wyjąć nie można, dalej klucze od tychże znajdują się w odnośnej instytucji finansowej. Kasa oszczędności nie bierze żadnej należności za zużycie puszek, Tow. zaliczkowe zaś drobną nadzwyczaj kwotę, o tyle notabene, o ile puszka nie została nadto uszkodzoną. Skarbonki stalowe amerykańskie firmy C. O. Burnsa w Nowym Jorku, powinny być w jak najkrótszym czasie zastąpione wyrobem krajowym, cena bowiem wcale pokaźna 7 kor. 50 hal. za sztukę, powinna znaleźć ludzi, którzyby się chcieli zająć fabrykacją tego nowego artykułu zbytu.

Wystawa liturgiczna. W dniu 13 b. m. otwartą została w Ochronce przy ul. Ogrodowej wystawa przedmiotów liturgicznych jak ornaty, kapy, stuly etc., wykonanych staraniem i kosztem naszych pań, a przeznaczonych na dary dla biedniejszych kościołów parafij naszych.

Znowu napady rabunkowe. Jeszcze nie przebrzmiała sprawa napadu na kantor Marchlera, a już mamy do zanotowania 2 świeże wypadki usiłowanej kradzieży, połączonej z włamaniem. Do willi profesora Łazarskiego „Weneta“ położonej za miastem w nowo powstającej dzielnicy, wdarło się dnia 4 bm. o godzinie 3-ciej nad ranem kilku rzeźmieszków, celem dokonania rabunku. Nie pomógł plot wysoki okalający willę, zakończony drutem kolczastym, bandyci wyjęli okno w jadalni, pousuwali cicho kwiaty stojące na ganku, przeszukali cały pokój, a nie znalazłszy pieniędzy, zamierzali się udać do sypialni prof. Łazarskiego, gdzie jednak prof. obudzony krzykiem żony, chwycił za rewolwer i spłoszył rabusiów. Napad więc się nie udał, pieniędzy, na które liczyli nie znaleźli rabusie, srebra stołowego nawet nie tknęli, widocznie miało za małą wartość.

W niedzielę znowu okradziono seniora katedralnego ks. Paczyńskiego, na kwotę przeszło 200 koron. Widocznie przeto, że stosunki bezpieczeństwa w naszym mieście zaniedbane, potrzebują szybkiej sanacji, zwłaszcza, że szumowiny społeczne obce coraz więcej zalewają pogranicze kraju naszego.

Sokół tarnowski urządził dnia 14 b. m. wielki kiermasz, połączony z krakowskim weselem i innemi niespodziankami.

Tuchów. Do Rady nadzorczej Kasy zaliczkowej w Tuchowie, upadającej z powodu wadliwej gospodarki finansowej poprzedniej dyrekcyi, dokonano dnia 1 października nowych wyborów na lat 3. Wybrani zostali: Teofil Bogdanowicz z Ryglia, Jan Wantuch z Buczy, Jan Myjak z Lichwicy, Józef Zaworski z Bistunowej, Józef Kiła z Siedlisk, Józef Piotrowski z Tuchowa i Józef Gębis z Tuchowa. Dyrektorem urzędującym wybrano Piotra Rachlewicza w miejsce Wojciecha Krogulskiego. Przy wyborach tych upadli należący dotąd Jan Krogulski naczelnik miasta, Foltanowski Adolf kierownik szkoły i Kch Mojżesz, propinator tuchowski.

— **Rozszerzenie kar administracyjnych.** Warszawski wojenny generał-gubernator wydał rozporządzenie, mocą którego zakres przestępstw, karanych w drodze administracyjnej został znacznie rozszerzony. Mianowicie przekazane być mają rozstrzygnięciu w drodze administracyjnej, z zastosowaniem różnych kar, nie przewyższających zamknięcia w twierdzy lub w więzieniu na miesiąc trzy, lub grzywnie do 3.000 rb., sprawy o niewykonanie rozporządzeń legalnych, okólników lub uchwał władz rządowych i policyjnych, nieposłuszeństwo urzędnikom policyi lub innym strażom, oraz wójtom gmin i sołtysom, rozszerzanie fałszywych wieści, kłótnie, bójki, lub innego rodzaju awantury, gwałcenie spokoju w miejscach publicznych, zabawach, przedstawień teatralnych, wymuszanie także jałmużny w połączeniu z grubiaństwem lub oszustwem, przechowywanie broni palnej w miejscach, gdzie to jest zabronione.

— **Ofiary walki o polską naukę religij.** Opór przeciw niemieckiej nauce religij rozszerzył się już na Górny Śląsk. Nauczyciele pruscy przyjęli ten sam system, co w innych prowincjach, celem złamania oporu dzieci, mianowicie kije. Kiedy nauczyciel w Zabrze pobił ciężko ucznia polskiego za „strajk“, oburzeni rodzice udali się do szkoły i zaprotestowali przeciw katowaniu dziecka. Nauczyciel wskazał w odpowiedzi rodzicom drzwi i starał się wypchnąć matkę, która, oburzona, wymierzyła mu policzek. I mąż nie oszczędził Prusakowi dobitnych wyrażań. Na wniosek nauczyciela wytoczono obu rodzicom proces, który skończył się zasądzeniem ojca na miesiąc, a matki na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

— **Podejrzana życzliwość.** Na adres syonistycznej deputacyi w Buenos Aires odpowiedział sekretarz Zjednoczonych Stanów, Mr. El. Root, między innemi, co następuje: „Ludność Ameryki będzie zawsze gotową

z radością przyjść w jaki bądź sposób (überall in der Welt) z pomocą żydom. Jestem jednak przekonany, że ostateczna pomoc może przyjść zawsze jedynie tylko ze strony samych żydów, gdy się im uda starą ojczyznę w Palestynie napowrót osiągnąć“.

○ **Socjalistyczna organizacja górników** w Niemczech, licząca jeszcze z początkiem przeszłego roku 160.000 członków, spadła obecnie do liczby 80.000.

○ **Handel opium w Chinach.** Wydany przez rząd chiński zakaz używania opium przez 10 lat dotyka pośrednio Anglię, Chiny bowiem sprowadzały opium z Indyi angielskich. W roku 1904-5 wywoziły Indye opium wartości 7,082.295 funt. szt., podczas gdy wywóz herbaty wynosił tylko 5,648.532 funt. szterl. Opium co do ilości wywozu zajmuje siódme miejsce. Gdyby Chiny przestały używać opium, Indye straciłyby około 3 mil. funt. szt. rocznie. Trzeba dodać, że tylko opium indyjskie nadaje się do palenia. Opium używane w lecznictwie i do wyrobu morfiny produkuje się nie w Indjach ale w Turcji. Jednak Anglia nie będzie wszczynać z powodu tej straty wojny z Chinami, gdyż ruch zwalczający handel opium jest w Anglii bardzo silny, popierany przez partję liberalną.

Palenie opium w Chinach jest tak rozpowszechnione, że oddaje mu się trzy czwarte ludności. Drogę do słumienia tej plagi wskazała Chinom Japonia, gdzie opium wolno sprzedawać tylko jako lekarstwo, i gdzie palacze opium są w pogardzie. Japończycy wykorzystali używanie opium na Formozie, gdzie przed aneksją było bardzo rozpowszechnione.

○ **Aparat krytyczny.** Włoch Boggiono zbudował aparat, w którym uzmysłowił „vox populi“, aparat „krytyczny“. Zwykła skrzynka z automatycznym mechanizmem. Każdy z publiczności teatralnej otrzymuje wraz z biletem markę metalową. Po premierze widz wrzuca markę albo do otworu z napisem: „sztuka się podobała“, albo do otworu niesympatycznego „sztuka mi się nie podobała“. Aparat okazuje liczbę głosów. Pierwszym, którego automat weźmie w obroty, jest d'Annunzio ze sztuką: „Więcej niż miłość“.

Emilia Stangenhaus rozpoczęła z dniem pierwszego września naukę gry na fortepianie. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od 10—12 przedpołudniem przy ulicy Hoffmana boczna l. o, parter. 9363

Telegramy „Słowa Polskiego“

Przeciw hr. Gołuchowskiemu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Kampania prasy węgierskiej przeciwko hr. Gołuchowskiemu trwa w dalszym ciągu. Dzienniki węgierskie piszą, że dymisy hr. Gołuchowskiego jest nieuniknioną, pomimo, że korona stanęła wyraźnie po stronie hr. Gołuchowskiego. Społeczeństwo węgierskie nie ma zaufania do jego działalności. Węgry są państwem rządzone parlamentarnie, dlatego minister, który nie posiada zaufania społeczeństwa, nie może pozostać dalej na urzędzie. Zdaje się przecie, że gabinet dr. Weckerlego po wczorajszym posłuchaniu prezesa ministrów węgierskich u korony, postanowił wziąć w obronę hr. Gołuchowskiego, aby w ten sposób zapobiedz własnemu upadkowi.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przez cały dzień wczorajszy Czesi rozpuszczali w parlamencie pogłoski, jakoby w łonie gabinetu przyszło do przesilenia z powodu przeszkody, którą napotkała reforma wyborcza w komisji, w postaci postulatu zabezpieczenia podziału okręgów większością kwalifikowaną. Czesi sądzą, że w ten sposób zdołają zmusić Niemców i Polaków do porzucenia tego postulatu. Te pogłoski przecie nie osiągnęły rezultatu, stanowisko gabinetu jest silne, a w łonie jego panuje zgoda. Br. Beck i ministrowie parlamentarni w jego gabinecie odbywali przez cały dzień wczorajszymi narady z przywódcami stronnictw. Tak samo i prezydent Kola polskiego konferowało wczoraj w południe z przywódcami stronnictw niemieckich w sprawie rozszerzenia autonomii galicyjskiej. Niemcy w zasadzie są gotowi do porobienia pewnych ustępstw na rzecz autonomii galicyjskiej lecz ustępstwa te są, zdaniem Polaków, bardzo drobne i nie mogą zaspokoić dążeń autonomicznych polskich.

Warto też zanotować, że Czesi odgrają się, iż na wypadek przyjęcia przez komisję większości kwalifikowanej, postarają się o obalenie tego postanowienia na pełnym posiedzeniu Izby poselskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Trudności jakie się wyłoniły w sytuacji z powodu postulatu Niemców o większości kwalifikowanej nie zostały w ciągu dzisiejszego przedpołudnia usunięte, tak że położenie należy uważać za krytyczne. W każdym razie ze wszystkich stron czynią starania, aby przecie doprowadzić do kompromisu.

Praga. (Tel. wł.) „Bohemia“ dowiaduje się z Wiednia: Sytuacja pogorszyła się, stronnictwa niemieckie oświadczyły prezesowi gabinetu, że bezwarunkowo obstają przy znanych swoich żądaniach i uzasadniają to stanowiskiem tem, że na podział okręgów wyborczych tylko dlatego się zgodzili, ponieważ pewne były, że podział ten będzie chroniony większością dwóch trzecich głosów. Te nieporozumienia między Czechami i Niemcami nie oddziaływały dotąd na gabinet, w razie jednak, gdyby Niemcy w plenum Izby nie zdołali przeprowadzić swego żądania, to musiałoby to w konsekwencji dopro-

wadzić do zaostrzenia się sytuacji w łonie samego gabinetu.

Zagadkowa sprawa.

Berlin. (TBK.) Wczoraj wieczorem przybył do pobliskiej miejscowości Köpenick (po polsku Kopaniec) oddział 4 pułku gwardyi, złożony z 12 żołnierzy, pod wodzą mężczyzny, przybranego w mundur kapitana. Żołnierze udali się do ratusza i aresztowali burmistrza i głównego zarządcę składu broni, a rzekomy kapitan kazał sobie wręczyć 4.000 marek, jakie znajdowały się w kasie, poczem dał rozkaz odstąpienia burmistrza na odwach do Berlina pod eskortą wojska, zaś pozostałym żołnierzom kazał zajmować ratusz jeszcze przez pół godziny, poczem sam odjechał w kierunku do Berlina.

Gdy wspomniany oddział żołnierzy, przed opisanym wypadkiem, wracał z placu ćwiczeń w Tegel, zatrzymał go w Berlinie ów kapitan i pokazał im sfalszowany rozkaz aresztowania burmistrza, oraz wysłał ich do Köpenick.

Jak donosi „Köpenischer Tageblatt“, zarządcę i burmistrza w Berlinie oczywiście zaraz wypuszczono na wolność.

Wybory w Krakowie.

Kraków. (TBK.) Dziś rano rozpoczął się wybór uzupełniający posła do Rady państwa w miejsce śp. Jana Rottera. Udział wyborców słaby. Wybór jedynego kandydata p. Soltysika nie ulega wątpliwości.

Katastrofa.

Bizerta, w Tunisie. (TBK.) Francuska łódź podmorska „Lutin“, która wczoraj przedsięwzięła ćwiczenia podmorskie, zaginęła. Wdrożono akcję ratunkową.

Sprawa brunswicka.

Brunswick. (TBK.) Rząd wniósł do sejmu przedłożenie z doniesieniem, że z powodu dotychczasowych zajęć, Rada rejencyjna i ministerstwo jednomyślnie uchwaliły dokonać wyboru nowego regenta.

Kongres anarchistów.

Wenecja. (Tel. wł.) Z Ferrary donoszą: Odbył się tu wczoraj kongres anarchistów włoskich, mimo że władze oczekiwały tego kongresu dopiero jutro. Przedmiotem obrad była kwestya propagandy przeciwko militarystom, jakoteż wydawania dziennika anarchistycznego.

Essen. (TBK.) Podczas wczorajszych zaślubin córki Kruppa, cesarz Wilhelm wygłosił mowę, w której przypomniał przyjaźń, jaka łączyła go z ojcem panny młodej i oświadczył, że przyjaźń swą przeniesie na młodą parę i o ile tylko potrafi, będzie wiernie stał u jej boku.

Wiedeń. (TBK.) „Korr. Wilhelm“ donosi, że stan zdrowia arcyks. Ottona tak dalece się poprawił, iż wykluczony jest wszelki zwrot niepomyślny.

Paryż. (TBK.) Deput. Reveillant postawi w Izbie po jej zebraniu się nagły wniosek o zniesienie w obrębie Paryża totalizatora, oraz zakazanie walk kogutów byków i palenia opium.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ notuje pogłoskę, że prezes ministrów serbskich Passic niebawem poda się do dymisji.

Wilno. (Tel. pryw.) Z inicjatywy Władysława hr. Tyszkiewicza poczyniono starania o utworzenie w Wilnie muzeum krajowego z oddziałami: historycznym, etnografii krajowej i sztuki.

Z Rosyi i Zaboru.

Z prowincyi nadbałtyckich.

Mitawa. (TBK.) Wczoraj otworzył gubernator komisję dla Kurlandyi, złożoną z 20 chłopów, 20 wielkich właścicieli, reprezentantów stanu urzędniczego itd. dla opracowania reform miejscowych. W zagajeniu gubernator podniósł, że zależeć będzie od politycznej dojrzałości członków komisji i ich postępowania, w jakiej mierze rząd będzie mógł oprzeć się na ich pracach. Na wniosek marszałka szlachty ks. Lievena wysłano telegram do cara z wyrazami podziękowania za umożliwienie obrad nad polepszeniem stosunków miejscowych.

Samorząd ziemski i miejski w Królestwie.

Warszawa. (Tel. wł.) Kancelarya generał-gubernatora otrzymała zawiadomienie, że zarząd główny do spraw gospodarstwa w Petersburgu przystąpił do omawiania projektów warszawskiego generał-gubernatora, dotyczących wprowadzenia samorządu ziemskiego i miejskiego w Królestwie Polskiem.

Z zamętu.

Sosnowiec. (Tel. wł.) Wczoraj około godziny 9 wieczorem do przechodzącego plantem kolei robotnika z huty Katarzyny, Machury, nieznaną ludzie dali 5 strzałów z rewolwerów. Machura padł trupem na miejscu. Sprawców nie wykryto.

Ryga. (Tel. wł.) W powiecie ryskim wykonano przedwczoraj 5 wyroków śmierci, wydanych przez sądy polowe na 5 rewolucjonistów.

Petersburg. (Tel. wł.) Generał Meller-Zakomelski został zamianowany generał-gubernatorem prowincyi nadbałtyckich. Generał ten wsiawił się okrucieństwami, jakich się dopuszczał przy zgnieceniu ruchu rewolucyjnego w Sewastopolu i na Syberyi.

Petersburg. (Tel. wł.) 36 profesorów uniwersytetu w Moskwie oświadczyło, że poda się zbiorowo do dymisji na wypadek, jeżeli wolność uniwersytetu nie będzie szanowaną przez władze policyjne.

Moskwa. (TBK.) Jak słycać, byłemu prezydentowi Dumy Muromcewowi zabroniono brać udział w posiedzeniach ziemstwa i rady miejskiej, ponieważ przeciw niemu toczy się śledztwo o podpisanie odezwy wybojskiej.

Petersburg. (TBK.) Władze odmówiły zezwolenia na istnienie partii „pokojowego odrodzenia“ z powodu, że zagraża ona porządkowi publicznemu przez swoje żądanie, aby kwestyę agrarną rozwiązano w drodze przymusowego wywłaszczenia własności ziemskiej.

Kungur (w gub. permskiej). (TBK.) Ostatniej nocy skradziono 7 pudów dynamitu, przeznaczonego dla wojska, oraz wiele broni i nabojęw. Strażnika zamordowano.

Morszańsk (w gub. tambowskiej). (TBK.) W lokalu banku państwowego znaleziono 4 bomby.

Kronsztad. (TBK.) Wczoraj aresztowano 5 osób, które miały przy sobie bomby. Jedna z nich zdołała uciec.

Morderstwo.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tą z Odesy: Były zastępca prokuratora hr. Marchocki zamordował w swoich dobrach położonych w pobliżu stacyi Wyhoda swoją żonę i dzieci.

Przygotowania do wyborów.

Petersburg. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło administracye miejskie, że w najbliższych dniach ogłoszoną będzie nowa instrukcja dla wyborów do Dumy.

Echa buntu.

Kronsztad. (Pet. Ag.) Sąd wojenny wydał wczoraj wyrok w procesie przeciw 295 oskarżonym o bunt marynarzy na krążowniku „Ces. Aleksander III“; 45 oskarżonych uwolniono, kilku skazano na 6 lat robót przymusowych, resztę na karę więzienia.

Depesze handlowe z 17 b. m.

Wiedeń, 17 październ. Dzisiaj o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.57, Renta majowa 98.80, Węgierska renta koronowa 94.60, Akcje kredytowe 674.50, Kredytowe węgierskie 811.—, Bank anglo-austriacki 313.—, Unionbank 567.—, Bankverein 557.—, Länderbank 445.—, Kolej państwowa 685.50, Lombard 184.—, Elbentha —, Fabryka broni 572.—, Akcje tyt. —, Alpiny 602.25, Rima muranyi 581.50, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 164.—, Ruble 253.—, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97.85, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.20, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 97.50, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98.—, 56 l. zast. Tow. kred. 97.90, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.

Uspokojenie: spokojne.

Budapeszt, d. 17 październ. Pszenica na październik 14.30 do 14.32, pszenica na kwiecień 14.86 do 14.88, Zyto na październik 12.96 do 12.98, żyto na kwiecień 14.08 do 14.10, Owies na październik 13.90 do 13.92, owies na kwiecień 13.92 do 13.94, Kukurudza na październik — do —, kukurudza na maj 10.16 do 10.18. Rzepak na sierpień 26.20 do 26.40.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć wzorowana.

Uspokojenie słabe.

Pogoda piękna.

Berlin, 17 październ. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 211.60, Disconto Comandite 182.90.

Uspokojenie spokojne.

SZTUKA I LITERATURA

Teatr.

Φ O. J. Bierbauma, autora słynnej powieści „Shilpe“, pięknej komedyi „rokokowo-überbrettlowej“ p. t. „Stella i Antonia“ wystawił w miejskim „Starym Teatrze“ w Lipsku nową sztukę p. t. „Mimowolny narzeczony“ („Bräutigam wider Willen“). Sztuka, śladem Gogola, zaczerpnięta z małomiastek stosunków rosyjskich z przed lat 50, ma wszystkie cechy groteskowego humoru autora „Pankraciusa Graunzera“ i „Kobiety-węża“. Jak donosi lipski korespondent „Berliner Zeitung“ komedya ta powiodła się autorowi znakomicie. Główną postacią jest książę Gawryło, rodzaj rosyjskiego Serenissimusa.

Φ Alfred Capus, najmłodniejszy od 6 lat, typowo paryski komedjopisarz, wystawił w teatrze „Renaissance“ (dyrektor Guitry), nową sztukę p. t. „Les Passagères“. Jak poprzednie, jest ta komedya ulubienią paryskich bulwarowców i prezydenta „Związku autorów dramatycznych“ pełna dowcipu, wdzięku w dyalogu i uśmiechniętej, lekkiej, jak szampańska piana, capusowskiej filozofii życia i zabawy.

Muzyka.

Φ Wielki koncert Henryka Melcera odbędzie się staraniem „Krajowego biura koncertowego“ 8-go listopada w sali „Domu Narodnego“. Henryk Melcer, znakomity pianista odegra pomiędzy innemi 4 własne kompozycje dotąd u nas nieznanne. Bilety można nabywać w księgarni p. Zadurawicza.

Nauka.

Φ Geografia szkolna (elementarna) według Kirchhoffa, Langebecka, Nałkowskiego, Padego, Richtera, Schradera, Supana i innych napisała Anna Nałkowska. Część I. Wiadomości ogólne. Warszawa. Nakładem i drukiem M. Arcta 1906. Cena 75 kop. str. 158. Jako pierwszą wielką zaletą książki uważać należy obfitość ilustracyi, których 130 posiada na 158 stron druku.

**Nowo otworzony magazyn
ubiorów męskich i dla chłopców**

MAGASIN du BOULEVARD
Lwów, hotel George'a przy ul. Sienkiewicza
poleca na SEZON OBECNY:

**Ubrania męskie. — Paltoty jesienne
i zimowe. — Futra miastowe i po-
dróżne. Uniformy dla p. Studentów.
Ceny najniższe. Fasony najnowsze.**

Jako drugą zaletę wymieniamy niespotykane dotąd w polskich podręcznikach szkolnych posługiwanie się swoją szczyzną t. j. ilustrowanie wszystkiego, co się tylko da, obrazami ojczystego kraju (n. p. ściana gór — Pieniny, łańcuch gór — Tatry). Trzecią zaletą książki jest jasność i prostota wykładu, połączona z posunięciem do ostatnich granic zwięzłością. Ta ostatnia mogłaby łatwo stać się wadą, gdyby nie to, że ryciny uprzystępniają podawane pojęcia wymowniej niżli słowa.

Książka obejmuje 3 działy: Wiadomości ogólne, opis części świata i geografii fizyczną (ziemia we wszechświecie). Dla zebrania i utworzenia nabytych wiadomości podane są na końcu książki pytania wyczerpujące cały zakres podanej wiedzy.

Gdy się tę książkę weźmie do ręki i porówna z używaną w naszych szkołach geografii elementarną budzi się w sercu brzydkie uczucie zazdrości. Zazdrości się zarówno dzieciom, które się z niej uczą, jak też i nauczycielom, którzy według niej i z jej pomocą uczą. To ostatnie może być z łatwością choć w części zrealizowane, a książka ta odda nieocenione usługi jako podręcznik dla nauczyciela, przy nauce geografii w szkołach ludowych i wydzielonych, tudzież przy opracowaniu wielu ustępów z czytanek polskich, ze względu na znajdujące się w niej ryciny (n. p. widok części Krakowa, jezioro w kopalni soli w Wieliczce, widoki tatrzańskie, widoki Kruszwicy i Myszej wieży, port w Gdańsku, grotę Łokietka, Łódź, Warszawa). Mar. B.

Kalendarze.

○ Kalendarz Kółek rolniczych na rok 1907 wyszedł z druku i jest do nabycia w księgarniach. Jest to najlepszy kalendarz, jaki kiedykolwiek znajdował się pod strzechą chłopu polskiego. W części literackiej kalendarz zawiera prace: Wł. St. Reymonta, Jana Kasprzowicza, Maryi Konopnickiej, Wład. Orkana, Kazim. Laskowskiego i in., zaś w części rolniczej: prof. Miczyńskiego, dyr. Fronia, Wasunga, Profica, Walczaka i t. d.

Kalendarz tworzy grubą książkę (320 str.) bardzo pięknie ilustrowaną (126 ilustracji). Kosztuje oprawny 1 koronę, nieoprawny 90 hal. Główny skład znajduje się w księgarni H. Altenberga we Lwowie.

Dział ekonomiczny.

== **Ceny ryb.** W zachodniej Galicyi ceny karpi, sprzedanych do odbioru w jesieni i zimie, są dosyć korzystne, wynoszą bowiem od 128 K. do 154 K. za cetnar metr., a liny 200 do 240 K. za cetnar metr. Ceny linów powinny zachęcić gospodarzy stawowych do rozszerzenia i zwiększenia hodowli tych ryb, zwłaszcza że nauka i praktyka rozświeciły już wiele nieznanych dotąd szczegółów z hodowli lina.

== **Szczepienie świń przeciw czerwonce na Morawach.** Według sprawozdania Wydziału czeskiej Rady rolniczej dla Moraw, rolnicy morawscy w 998 swoich wsiach, a w 17.496-iu gospodarstwach w roku zeszłym zaszczepili różę 50 tysiącom 277 sztukom świń. Kosztowało to ogółem 45 tysięcy koron, czyli że koszt szczepienia jednej sztuki wyniósł 90 halerzy. Na całą wyżej podaną liczbę sztuk szczepionych po pewnym czasie zachorowało na różę 108 sztuk, a z tego wyzdrowiało 89, zdechło 12, dobito zaś 7 sztuk.

W Galicyi stoimy pod tym względem daleko w tyle.

== **Nowe Towarzystwo naftowe.** P. P. Robert Biederman, Otto Bruner, dr. F. Mac Garvey, dr. G. Krämer, F. Mattesdorf i Herman Wolf uzyskali koncesję na utworzenie „austriackiego naftowego Towarzystwa akcyjnego” z siedzibą w Wiedniu i z upoważnieniem zakładania agentur i filii w państwie i zagranicą. Kapitał zakładowy wynosi 1.000.000 kor. w akcyach po 5.000 kor., całkowicie i gotówką wpłaconych, i może być uchwałą walnego zebrania podwyższony do 2 mil. kor. Dalsze podniesienie kapitału potrzebuje zezwolenia państwowego.

== **Rozszerzenie huty Laura.** Huta Laura buduje w Sosnowcu w swej hucie Katarzyny drugi piec wielki, dalszy piec Martina, triowerk i podejmuje urządzenie walcowni.

== **Kartel austriackich i węgierskich fabryk armatur.** Austriacki kartel armatur, powstały przed kilku miesiącami, zawarł teraz układ z kartelem węgierskim co do sprzedaży wewnętrznej. Fabryki węgierskie zobowiązały się odtąd nie dostarczać do Austrii, podczas gdy zapotrzebowanie na Węgrzech podzielono między węgierskie i austriackie fabryki. Co do wywozu jeszcze nie doszło do porozumienia.

== **Układ z austr. Lloydem** przedłożony parlamentowi, zawiera podwyższenie subwencji rządowej z 4.79 na 7.32 mil. kor. To podniesienie subwencji motywowane jest zwiększeniem działalności Lloydów. Otrzymuje on subwencję, obliczoną podług ilości mil morskich, które obowiązkowo musi przebyć. Odnawia on teraz swoją flotę, która po wycofaniu 20 parowców niezdatnych do dalszego użytku z powodu wieku swego i konstrukcji, liczyć będzie 67 parowców, liczących przeciętnie 10.3 lat. Austr. Lloyd załatwia 25 prc. austriackiego eksportu i 22.6 prc. importu morskiego. A eksport morski Austrii szybko rośnie. W porównaniu z r. 1896, wzrósł w 1904 podług wykazów cłowych o 125 prc. co do ilości a o 73 prc. co do wartości towarów.

== **Wystawa drobiu.** Wystawę jesienną drobiu z łęgu 1906 urządził I-sze austr.-węgierskie Towarzystwo chowu drobiu w Wiedniu w dniach 13—16 października br.

== **Związek austriackich przemysłowców** odbył 14 b. m. zwyczajne walne zebranie w Wiedniu. Prezydent Juliusz Pastrée w przemówieniu wstępnem poruszył

exposé ministra finansów i zauważył, że minister zbyt różowo przedstawił położenie austriackiego przemysłu. Wprawdzie jest silne ożywienie w przemyśle, jednak ceny wszystkie surowych materiałów poszły nadzwyczaj w górę i ceny gotowych wyrobów nie będą w stanie im nadążyć i pochłoną ewentualne zyski. Za główną przeszkodę w rozwoju austriackiego przemysłu uważał mowca fiskalizm, który mimo nadwyżkę należytości 52 milionów koron i spodziewany wzrost wpływów podatkowych o 70 mil. kor. nie cofa się przed nałożeniem na przemysł ogromnego podwyższenia opłat pocztowych i telegraficznych. Omawiając zaś stosunek Austrii do Węgier, mowca twierdził, że Węgrzy niesłusznie uważają przemysłowców austr. za wrogów ekonomicznej niezależności Węgier, gdyż nikomu tak nie zależy na rozwoju ekonomicznym Węgier, jak przemysłowcom austriackim, których zyski zależą od siły pokupnej odbiorców. Jednak Austrija w żaden sposób dalszych ustępstw Węgrom robić nie może, raczej lepszym byłby już zupełny ekonomiczny rozdział. Omawiając sytuację parlamentarną, mowca oświadczył, że dla interesów przemysłowych lepsze jest głosowanie powszechne, niż przedstawicielstwo zawodowe. Przemysłowcy będą musieli użyć całego swego wpływu, aby stworzyć parlament przychylny przemysłowi.

Po przemowie Vogla przyjęto jego rezolucję: Walne zebranie Związku austr. przemysłowców protestuje z całą stanowczością przeciwko zamierzonemu przez rząd podwyższeniu opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, nieuzasadnionemu stanem finansów państwa, a co może podciąć przemysłowców. Walne zgromadzenie wzywa wszystkie korporacje przemysłowe i kupieckie, aby temu podwyższeniu stawiały wszelki możliwy opór i w swych sferach z całą energią agitowały przeciw temu.

Potem dokonano wyborów i wybrano zastępcą przewodniczącego Fr. Hamburgera, zaś do wydziału: ponownie posła dra Karola Chiariego, dyrektora Kuhlmana i Karola Šarga, zaś nowych Juliusza Kniepa, Juliusza Krausa i Ludwika Neuratha.

Na zakończenie syndyk Związku dr. N. Schopp wygłosił referat o kartelach.

== **Czeskie Tow. przemysłu cukrowniczego** zamknęło kampanię ubiegłą stratą 405.722 kor. Stratę tę przypisuje zarząd głównie konkurencji, wskutek której cena cukru wewnątrz kraju utrzymywała się poniżej wywozowej i poniżej kosztów produkcji.

== **Podwyższenie cen wstążek jedwabnych.** Austr. fabrykanci wstążek jedwabnych postanowili od 15 bm. podnieść cenę swych wyrobów o 5—7 proc. odpowiednio do gatunku, a to z powodu wzrostu cen surowego jedwabiu.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 17 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 7.60 do 7.80, pszenica na terminy 7.40 do 7.60. Zyto gotowe 5.60 do 5.80, żyto na terminy 5.40 do 5.60. Owies obrotowy gotowy 6.70 do 6.90, Owies obrotowy na terminy 6.20 do 6.40. Jęczmień pastewny 5.50 do 5.75, jęczmień browarniany od 6.50 7.—. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 6.— do 6.40, groch do gotowania 8.— do 9.—, Wyka 5.40 do 5.70. Bobik 5.50 do 5.70. Hreczka —, do —. Kukurudza nowa 0.— do 0.—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczna czerwona 50.— do 60.—, konieczna biała 30.— do 45.—, koniecz. szwedzka 50.— do 65.—. Tymotka 20.— do 24.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 36.50 do 36.75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18.75 do 19.—.

Z powodu robót jesiennych w polu ruch zupełnie ograniczony a targi o minimalnym dowozie, to też owies z dostawą natychmiastową znajduje łatwy zbyt po niezwykle wysokiej cenie. Zyto bez popytu, zaś pszenica gotowa wykazuje małą wyższkę cen.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 16 październ. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosnącego 189 sztuk, b) jałownika 67 szt., c) cieląt 209 szt., d) owiec i kóz 25 szt. e) nierogacizny 262 szt. — razem 752 sztuk.

Płacono:

Woły z paszy lżejsze po 81 do 83 kor., woły grubsze sztuka po — do — kor. krowy tuczne po 72 do 74 kor. krowy lżejsze z paszy po — do — k., buhaje po 83 do 84— k., jałownik po — do — kor. cielęta po 76—80 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 28 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 80 do 84 kor. za 1 cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 126 do 132 kor., owce po — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego cieląt i nierogacizny 518 sztuk, na eksport bydła rogatego 144 sztuk, nierogacizny 60 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie

W naszej Administracji złożyli:

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej:
Zebrane 16 kor. na konferencji pedagogicznej w Bóbrce przez p. Zofię Mordkowieczównę.
Na polską burzę T. S. L.:
Juliusz Orzelski z Nowego Sącza 5 kor., A. P. 17 kor.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Ziemiński.

Kapiele z kwasu węglowego (CO₂)

zastępujące kapiele w Naueim, Kissingen

wyrabia

Lwowska Fabryka chemiczna

„T L E N“.

Kapiele te, stosowane na ordynację i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca, nerwowej niemocy płciowej itp., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracji w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki:

T L E N

Liczne zaświadczenia i podziękowania:

Zaświadczenie. Z całą szczerością i sumiennnością poświadczam mogę, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez lwowską fabrykę „TLEN“ zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdził u mnie Profesorowie: Dr. Neusser, dr. Widman, i dr. Prus, powrót do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpielii według wskazówek lekarskich, jak najwięcej polecam.

Zdzisław Kamiński

naczelnik salinarny w Łanczynie.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „TLEN“ wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia swego cierpiełem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpielii, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane, słone, gorące, hydropatyczne, masowania itp. przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znów wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpielii z fabryki „TLEN“ uzdrowiły mnie i od 2 lat nie mam więcej bólów, ani łamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat.

Adolf Helm, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcji fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością śpieszę podziękować Szanownej Dyrekcji za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpielii z kwasem węglowym, których działanie w moim znużeniu i wyczerpaniu nerwowym okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób est istotnie godny jak najszerzego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku

K. Srokowski, literat.

Do Szanownego Zarządu fabryki „Tlen“.

Upraszam o nadesłanie 10 skrzynek soli do kąpielii z kwasem węglowym dla mojej kuzynki. Jest to cudowny środek, który wyleczył mnie zupełnie z reumatyzmu ręki. Od lat kilku cierpiełam tak, że ruszyć ręką nie mogłam, obecnie od roku nie czuję najmniejszego bólu i swobodnie władam ręką itd.

Zofia Sołska.

Leipzig (Gohlis) den 21. 6. 05.

5663

Im Besitze Ihrer Bäder, fühle ich mich gleichzeitig verpflichtet Ihnen meinen wärmsten Dank auszusprechen, da ich schon einige Jahre an Rheumatismus leide und ich verschiedene Mittel angewendet habe, die mir jedoch soviel wie gar nichts halfen. Nachdem ich nun einige Ihrer Bäder nahm spüre ich bedeutende Besserung, ersehe Sie daher um weitere Zusendung von 15 Kistchen. Ich werde nicht ermangeln Ihr Fabrikat in meinem Bekanntenkreise zu empfehlen

mit Hochachtung

C. Schmidt, Beamter.

Fürth i. B. den 26.8. 05.

Mit Gegenwärtigen ersehe, ich um Zusendung von weiteren 15 Bädern da mir die bisher gelieferten schon sehr gute Dienste geleistet haben, wofür ich Ihnen hiermit auch zugleich meinen herzlichen Dank ausspreche.

Achtungsvoll

Frau A. Qualbrun.

Nürnberg den 22. 7. 05.

Mit Freuden constatiere ich, dass der Verbrauch der mir gesandten 5 Bäder einen über Erwarten guten Erfolg hatten, zumal ich mit den dies jetzt benutzten Mitteln nur einen negativen Erfolg erzielte. Indem ich Ihnen meinen herzlichen Dank abstatte, bitte ich Sie mir weitere 10 Bäder per Nachnahme zuzusenden zu wollen. Seien Sie versichert, dass ich es nicht unterlassen werde Ihr fast wunderwirkendes Präparat den mit dieser Krankheit befallenen Menschen meinen Bekanntenkreises aufs wärmste zu empfehlen

Hochachtungsvoll

Frau J. Körner.

Frankfurt a. M. den 3 Sept. 1905.

Teile Ihnen mit, dass ich durch Gebrauch Ihrer Bäder sehr viel Linderung erhielt. Seit 7 Jahren leide ich an Gicht und Rheumatismus und kann ich zu meiner Freude berichten, dass alle Mittel die ich benutzte, mir die Kohlensäure Bäder von „Tlen“ am besten getan haben und kann ich dieselben für jedermann aufs beste empfehlen. Ich bitte um weitere Zusendung von 10 Kistchen.

Achtungsvoll

Frl. S. E.

Oprócz kąpielii z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie:

Kapiele borowinowe, z kwasem węglowym.
Kapiele borowinowe zwykłe Francenzbadzkie.
Kapiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym.
Kapiele balsam-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpielii z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacji powyższych soli kąpielowych zachęceni zostaliśmy przez JWielmożnego Pana Dr. Antoniego Gluzińskiego, profesora Uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących.

Cenniki i prospekty gratis i franko.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadane korespondentkami inseratowymi, nadesłane zostają umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Poszukuję panią skromną, która umiała przygotowywać do lekcji z 6 klasy, od 9 do 1, a od 5 do 9 wieczorem. Oferty zamknięte pod literą J. przyjmuje biuro Buchstaba. 11606

Wiążek Nauczycielek, ul. Klonowicza 7, poleca nauczycielki, bony Polki i cudzoziemki. 11528

Poszukuje się instruktora do dwóch chłopców 9 i 10 lat. Goldberg, Podbórze, p. Strzeliska. 11367

THE Berlitz School
— ul. 3-go Maja 2. —
c. k. konc. szkoła nowożytnych języków najszybsza, najłatwiejsza, najodpowiedniejsza metoda, nagrodzona 6 medalami i wielką nagrodą.
Prospekt franco. — Próbné lekcje bezpłatnie. — Wpisy codziennie. 11164

English Teacher gives lessons
Also conversation and literature, Chorążczyzna 5, II. Galery. 11403

Uczeń VII kl. gimn. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia na 2 godziny popołudniu. Zgłoszenia w Admin. Słowa pol. pod Wł. B-r. 11621

Institutrice française donne leçons de français, de grammaire et de littérature. S'adresser à Madame Jucimowicz, ul. Piekarska 5, 1-mier étage. 11654

Lekcyi fortepianu udziela uczennica Kurza i Leszczyńskiego, p. Flora Szczepanowska, ul. Chorążczyzna 6, III p. 11643

Bona z świadectwami i rekomendacją poszukuje posady do dzieci, ul. Sobieskiego 12, Lwów; II piętro, drzwi 20, Borowska. 11655

Posady poszukiwane

Przednik rachunkowy przyjmie za odpowiednią kaucją administrację realności, za mieszkanie. Lwów, post-rest. „Zeil — Zeil“. 11593

Przeznaczony maszynista i elektrykier liczący lat 33, slusarz, maszynowy i elektryczny, absolwent 2-letniej ek. szkoły przemysłowej dla majstrów i monterów poszukuje posady w większych przedsiębiorstwach, najchętniej w zakładach elektrycznych.

Tenże posiada dokładne konstrukcje i obliczenia maszyn elektrycznych od 1/2 do 30 HP. stopniowo, ma prawo na koncesję poszukuje spółnika pieniężnego dla otwarcia zakładu budowy maszyn elektrycznych i instalacji.

Laskawe zgłoszenia odbiera J. R. w Administracji „Słowa Polsk.“ 11494

Wdowa 30 letnia, po urzędni-ku poszukuje zajęcia do sklepu, ul. Stawowa 1, drzwi 7, Zamarszyna-Lwów, A. S. 11565

Metoda, przystojna węgierka, wdowa, poszukuje stosownej posady jako towarzysza domu, w podróży, jako kasyerka lub inne zajęcia. Władza kilkoma językami i może złożyć kaucję do 1000 koron. Oferty uprasza pod J. H. post-rest. za okazaniem kwitu inseracyjnego, 11385

Ofiaruje 200 kor. i więcej za wyrobienie posady pomocnika kancelaryjnego, lub podobnego zajęcia biurowego. Zgłosz. do Adm. Słowa pol. „S“. 11631

Starsza panna Niemka, poszukuje posady zarządzającej do samodzielnego pani lub panna, natchmiast. Wiadomość: ul. Natchmiast 1. 17, ul. Wł. B. p. Tadier. 11626

Z kaucją od 1500—2000 kor. poszukuje posady przy większym przedsiębiorstwie. J. E. Lwów, Zniesienie, post-rest. 11642

100-200 koron dam za wyrobienie posady biurowej. Zgłosz. „Anna“ Adm. Słowa pol. 11651

Agencja Pacholek, Lwów, Ormiańska 30, dostarcza urzędników, oficyalistów, rzemieślników, handlowców, służbę domową, gospodarza, miastową. Przeprowadza kupna, sprzedaż, dzierżawy, pożyczki, zastępstwa. 11620

Poszukuje praktyki aptekarskiej pod skromnymi warunkami. „M. R.“ post-rest. Sambor. 11536

Posady zaofiarowane

Bez kapitału wkładowego i bez wykształcenia fachowego nadarza się ludziom każdego stanu sposobność dobrego zarobku i ubożnego. Oferty adresować należy pod M. N. 250 do Admin. Słowa polskiego. 11289

Poszukuję inteligentnych agentów za stałą piasą lub prowizją. Adres: Fach pocztowy 29. 11451

Adwokat w Sieniawie poszukuje koncypianta, 11522

PANIENKA inteligentna potrzebna do dwójki dzieci wieku 3—6 lat. Znajomość krawieczyzny pożądana, ale nie konieczna. Adresować: Pieniążkowska, Mioducha, Bolesławce. 11611

Korespondent biegły w języku polskim i niemieckim znajdzie umieszczenie natychmiast w pierwszorzędnym biurze spedycyjnym. Fachowo wykształcenie mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Przyszość“ do biura dzienników Sokołowskiego. 11601

Starsza osoba izr. do pomocy w gospodarstwie i przy wychowaniu dzieci poszukiwana. Dr. Halpern, Brzeżany. 11602

Adwokat dr. Chameides w Monasterzyskach poszukuje koncypianta z odbytą praktyką sądową lub przynajmniej jednoroczną adwokacką. 11573

Potrzebny pomocnik gospodarczy starszy kawaler. Wynagrodzenie roczne 200 koron i wikt. Zgłoszenia „Pomocnik“ p-r. Lwów. 11510

Poszukuję zdolnego robotnika zegarmistrza. Carl Schultz zegarmistrz, Czerniowce. 11641

Praktykanta starszego przyjmie handel korzenny. Friedrich, Ropienka. 11633

Starszy pomocnik handlowy, mogący złożyć większą kaucję, obejmie posadę kierownika w większym Kółku rolniczym. Zgłoszenia: Czopkowski, ul. Tańskiej 3, Lwów. 11616

Firma Max Wixel i Syn, ul. Krakowska 14, poszukuje saldokantystę. 11650

Artykuły spożywcze

Sprzedam indyki duże po 4 kor. sztuka, kury białe polskie po 2 kor. sztuka, panter jasno popielaty 3 kor. Liszkiewiczowa. Dubienko, p. Monasterzyska. 11624

Parowa mleczarnia w Oleśnicy zycach poleca na porę zimową najlepsze masło deserowe i świeże kuchenne. 11618

Miód pszczołny! kuracyjny, deserowy, najlepszej jakości w 5 kg. blaszankach po 6 kor. opłatnie wysyła za pobraniem pocztowym J. Mencer w Mikulicach. 11398

Świeży miód pszczołny lipcowy deserowy, patokę wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 k. z opłatą pocztu i blaszanki. — Miód pitny zaś w szklanych opłatnych gasiorkach za 5 kg po 5 kor. 60 h. również z opłatą pocztu. Na żądanie w beczkach koleja Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 10174

Rydzę znakomite kiszone i marynowane w faskach 5-kił. po 3/60 kor.; Grzybki suszone same 1. sorty czapki po 6/40 kor. za 1 kg. i powidła słodkie w faskach po 5 kilo za 3/50 kor. wagi brutto wysyła za pobraniem W. Koźmik w Kosowie. 11517

Nakładem Słowa Polskiego wysła powieść DOROTY GERARD

Nieprawdopodobna Idylla (Przegląd angielskiej rodziny w Galicji). Przekład z angielskiego. — Cena egz. K. 1-20. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 11357

Nieruchomości

Kamienicę piętrową we Lwowie, Zielona 34, front 25 metrów, powierzchnia 418 sążni kw. sprzedawać w lascie tamże za 20.000 zł. Pośrednictwo wykluczone. 11501

Poszukuję dzierżawy 150 do 300 morgów, kupię mały folwark z hipoteką w wschodniej Galicji. Oferty przyjmuję J. Hillich Stanisławów Kamińskiego 27. 11645

Jedyny sklep katolicki pokój śniadaniowy, zaraz sprzedam chrześcijanin, w dobrym miejscu, gotówka nie wielka. Zgłoszenia: Ludwik Andrzej, Założce. 11625

10.000-30.000 koron pożyczki udzielę na drugą hipotekę kamienicy. Kupię kamienicę z wkładem 30.000 kor. Dom komisyjny „Merkury“ Lwów, ul. Polna 14. 11628

Bufet odstąpię. Wiadomość Adama Asnyka 4 boczna Pańska w parterze. 11619

Realność na dwie parcele podbudowlane do sprzedania. Wiadomość: Kalcza 18. 11622

Dom parterowy z dużym ogrodem i lasem jest do sprzedania. Wiadomość: „Kółko rolnicze“ Zimnawoda. 11630

Kamienica jednopiętrowa frontowa większego rozmiaru z oficynami i gruntem pod budowę do sprzedania, ul. Kochanowskiego 4. 10470

Uhnowie, przy głównym gościńcu, naprzeciw rządowego gmachu sądowego i Urzędu podatkowego, jest ranio do sprzedania realność, składająca się z nowo muranego domu mieszkalnego o 6 pokojach, stajni, wozowni i przeszło 3 morgowego ogrodu. Potrzebnych informacji udzieli właściciel A. Kolbuszewski w Jasle. 11375

GRUNTA budowlane w Śródmieściu Lwowa pierwszorzędnej jakości opatrzone w ulicę skanalizowaną, szer. od 16 do 20 m. z chodnikami i oświetleniem na sprzedaż. Wyjaśnienia w g. od 3—5 popołudniu udziela kancelaryjka dr. Włodzimierza Krosińskiego, Lwów, ul. Kosciuszki 3, I piętro, lub właśc. willi przy ul. Bocznej Kadeckiej. 11918

Poszukuję posady przy większym przedsiębiorstwie. J. E. Lwów, Zniesienie, post-rest. 11642

100-200 koron dam za wyrobienie posady biurowej. Zgłosz. „Anna“ Adm. Słowa pol. 11651

Agencja Pacholek, Lwów, Ormiańska 30, dostarcza urzędników, oficyalistów, rzemieślników, handlowców, służbę domową, gospodarza, miastową. Przeprowadza kupna, sprzedaż, dzierżawy, pożyczki, zastępstwa. 11620

Poszukuje praktyki aptekarskiej pod skromnymi warunkami. „M. R.“ post-rest. Sambor. 11536

Poszukuję inteligentnych agentów za stałą piasą lub prowizją. Adres: Fach pocztowy 29. 11451

Adwokat w Sieniawie poszukuje koncypianta, 11522

PANIENKA inteligentna potrzebna do dwójki dzieci wieku 3—6 lat. Znajomość krawieczyzny pożądana, ale nie konieczna. Adresować: Pieniążkowska, Mioducha, Bolesławce. 11611

Korespondent biegły w języku polskim i niemieckim znajdzie umieszczenie natychmiast w pierwszorzędnym biurze spedycyjnym. Fachowo wykształcenie mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Przyszość“ do biura dzienników Sokołowskiego. 11601

Starsza osoba izr. do pomocy w gospodarstwie i przy wychowaniu dzieci poszukiwana. Dr. Halpern, Brzeżany. 11602

Adwokat dr. Chameides w Monasterzyskach poszukuje koncypianta z odbytą praktyką sądową lub przynajmniej jednoroczną adwokacką. 11573

Potrzebny pomocnik gospodarczy starszy kawaler. Wynagrodzenie roczne 200 koron i wikt. Zgłoszenia „Pomocnik“ p-r. Lwów. 11510

Poszukuję zdolnego robotnika zegarmistrza. Carl Schultz zegarmistrz, Czerniowce. 11641

Praktykanta starszego przyjmie handel korzenny. Friedrich, Ropienka. 11633

Z wkładem 40 do 50.000 koron kupię nową kamienicę z wolnymi latami przy tramwaju E. K. Słowo Polskie pasaż Mikolascha. 11505

pożyczki na weksle (eskont) od 600 k. wyrabia P. T. kupcom, właścicielom dóbr i realności etc., jak najpewniej, pod gwarancją najściślejszej dyskrety, oraz bez wszelkich zadatków „Fortuna“, przez Wys. c. k. Namieśnictwo konces. pierwsze galic. Biuro pośrednictwa w interesach kredytowych Lwów, Janowska 12. Marki na odpowiedź. 10144

Nakładem Słowa Polskiego wysła powieść DOROTY GERARD

Nieprawdopodobna Idylla (Przegląd angielskiej rodziny w Galicji). Przekład z angielskiego. — Cena egz. K. 1-20. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 11357

Nieruchomości

Kamienicę piętrową we Lwowie, Zielona 34, front 25 metrów, powierzchnia 418 sążni kw. sprzedawać w lascie tamże za 20.000 zł. Pośrednictwo wykluczone. 11501

Poszukuję dzierżawy 150 do 300 morgów, kupię mały folwark z hipoteką w wschodniej Galicji. Oferty przyjmuję J. Hillich Stanisławów Kamińskiego 27. 11645

Jedyny sklep katolicki pokój śniadaniowy, zaraz sprzedam chrześcijanin, w dobrym miejscu, gotówka nie wielka. Zgłoszenia: Ludwik Andrzej, Założce. 11625

10.000-30.000 koron pożyczki udzielę na drugą hipotekę kamienicy. Kupię kamienicę z wkładem 30.000 kor. Dom komisyjny „Merkury“ Lwów, ul. Polna 14. 11628

Bufet odstąpię. Wiadomość Adama Asnyka 4 boczna Pańska w parterze. 11619

Realność na dwie parcele podbudowlane do sprzedania. Wiadomość: Kalcza 18. 11622

Dom parterowy z dużym ogrodem i lasem jest do sprzedania. Wiadomość: „Kółko rolnicze“ Zimnawoda. 11630

Kamienica jednopiętrowa frontowa większego rozmiaru z oficynami i gruntem pod budowę do sprzedania, ul. Kochanowskiego 4. 10470

Uhnowie, przy głównym gościńcu, naprzeciw rządowego gmachu sądowego i Urzędu podatkowego, jest ranio do sprzedania realność, składająca się z nowo muranego domu mieszkalnego o 6 pokojach, stajni, wozowni i przeszło 3 morgowego ogrodu. Potrzebnych informacji udzieli właściciel A. Kolbuszewski w Jasle. 11375

GRUNTA budowlane w Śródmieściu Lwowa pierwszorzędnej jakości opatrzone w ulicę skanalizowaną, szer. od 16 do 20 m. z chodnikami i oświetleniem na sprzedaż. Wyjaśnienia w g. od 3—5 popołudniu udziela kancelaryjka dr. Włodzimierza Krosińskiego, Lwów, ul. Kosciuszki 3, I piętro, lub właśc. willi przy ul. Bocznej Kadeckiej. 11918

Poszukuję posady przy większym przedsiębiorstwie. J. E. Lwów, Zniesienie, post-rest. 11642

100-200 koron dam za wyrobienie posady biurowej. Zgłosz. „Anna“ Adm. Słowa pol. 11651

Agencja Pacholek, Lwów, Ormiańska 30, dostarcza urzędników, oficyalistów, rzemieślników, handlowców, służbę domową, gospodarza, miastową. Przeprowadza kupna, sprzedaż, dzierżawy, pożyczki, zastępstwa. 11620

Poszukuje praktyki aptekarskiej pod skromnymi warunkami. „M. R.“ post-rest. Sambor. 11536

Poszukuję inteligentnych agentów za stałą piasą lub prowizją. Adres: Fach pocztowy 29. 11451

Adwokat w Sieniawie poszukuje koncypianta, 11522

PANIENKA inteligentna potrzebna do dwójki dzieci wieku 3—6 lat. Znajomość krawieczyzny pożądana, ale nie konieczna. Adresować: Pieniążkowska, Mioducha, Bolesławce. 11611

Korespondent biegły w języku polskim i niemieckim znajdzie umieszczenie natychmiast w pierwszorzędnym biurze spedycyjnym. Fachowo wykształcenie mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Przyszość“ do biura dzienników Sokołowskiego. 11601

Starsza osoba izr. do pomocy w gospodarstwie i przy wychowaniu dzieci poszukiwana. Dr. Halpern, Brzeżany. 11602

Adwokat dr. Chameides w Monasterzyskach poszukuje koncypianta z odbytą praktyką sądową lub przynajmniej jednoroczną adwokacką. 11573

Potrzebny pomocnik gospodarczy starszy kawaler. Wynagrodzenie roczne 200 koron i wikt. Zgłoszenia „Pomocnik“ p-r. Lwów. 11510

Poszukuję zdolnego robotnika zegarmistrza. Carl Schultz zegarmistrz, Czerniowce. 11641

Praktykanta starszego przyjmie handel korzenny. Friedrich, Ropienka. 11633

Mieszkania i sklepy

Pokój z osobnym wchodem, umeblowany, z całonocnym utrzymaniem dla pp. Akademików izr. zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Zygmunowska 11a, I piętro, drzwi 11, Pollerowa. 11603

Dwa pokoje dla pań inteligentnych lub panów zaraz do wynajęcia, ul. Asnyka 3 (boczna Pańska). 11588

Asnyka 7, mieszkania z elektrycznym oświetleniem 5, 6 pokoje. Bliższa wiadomość u dozorczy. 11590

Pokój ładnie umeblowany, całonocne utrzymanie utrzymanie usługa łazienka dla p. akademików przy rodzinie inteligentnej z Królestwa do wynajęcia. — Zgłoszenia „R.“ biuro Płonna. 11577

Po 3 i 4 pokoje z łazienkami i wszystkimi przynależnościami, tudzież pokoje kawalerskie z przedpokojem do wynajęcia przy ul. Murarskiej 1. 9. 11548

Cztery pokoje z balkonem, kuchnia i przynależnościami zaraz do wynajęcia. Śniadek 2, dozorca wskazuje. 11576

Poszukuję zaraz 5 pokoi łazienka blisko tramwaju, widne, słoneczne. Zgłoszenia Administracja Słowa Polskiego „E. Z.“ 11634

Pokój dobrze umeblowany z przedpokojem zaraz do wynajęcia, ul. Kraszewskiego 17. 11632

Tanie i piękne mieszkania 3 i 4 pokoje z łazienkami i bez, stajnie, wozownia, ul. Bema 29 i 31. 11653

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Kawaler dobrze sytuowany ożeni się z osobą nie biedną, do lat 30, lepszej sfery, najchętniej z nauczycielką. Oferty: post-rest. „Noblesse“. 11547

MAGAZYN i PRACOWNIA FUTER FRANCISZKA FOLGI

Lwów, ul. Sobieskiego 1. 2. poleca obficie zaopatrzone skład futer męskich i damskich różnej jakości, oraz kołnierzy, zarekawek i czapek damskich.

Wszelkie zamówienia uskutecznią się jak najdokładniej i w jak najkrótszym czasie. Ceny umiarkowane. 10699

Dom wysyłkowy sukna „Morawia“ Berno wysyła swą najnowszą, bogatą, jesienną i zimową kolekcję po zadziwiająco niskich cenach. Gratis i franco. 10571

Ogrodnik urzędu ograńdki, przykrywa różę, przesadza. Zgłoszenia „Ogrodnik“ post-rest. Lwów. 11636

POSIADACZE LOSÓW mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie tesame losy, tj. tesame serye i numera nabyć na dogodnie spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu. Tesame losy z prawem gry bez przerwy można nabyć na raty. Wychodząca „Gazeta handlowa“ jest niezbędną dla kapitalistów i posiadaczy losów i kosztuje od dziś do końca 1907 r. cztery kor. wraz z przesyłką. Każdy abonent otrzyma w styczniu bezpłatnie rocznik finansowy (księga restancyj).

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Chorzy na liszaje lub na nawet tacy, którzy nigdzie lekarstwa nie znaleźli, zechcą zażądać prospektów i uwierzyli, pisma z Austrii gratis. C. W. Rolle, Altona-Bahrenfeld (Elbe) Deutschland. 11529

Najpraktyczniejsza szkoła kroju i szycia, pracownia sukien damskich, Zadurowiczowa, Łyczakowska 58. 11627

Zgubiono koło fabryki Wgo Wczelaka na Łyczakowie dwa kluczyki na kółku i nożyczki kieszonkowe. Znalazcę wynagrodzę, Höflinger, ul. Teatralna 8. 11629

Co jest dowodem wrodzonej dystynkcji, wytrawnego szyku, subtelnej elegancji, wyższego ducha i wysokiej kultury u człowieka?

Zamiatanie czystości! śnieżna, polyskująca biel białizny, kołnierzy, manszetów, koszul, które sztywnie prasuje parowa pralnia

F. Wojciechowskiego w Jarosławiu 10489 jedna z największych w Europie, w przeciągu 3—8 dni.

Ekspedycja na prowincję prowadzi się z jaknajwiększą starannością i akuracją z gwarancją za tożsamość białizny.

Zastępcy na prowincję są pozadani

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów Słowa Polskiego.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej holiografury z obrazu

GRÖTTGERA Pochód na Sybir

Obrazy te, wielkości 90×60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo niskiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej kor. 8. Zamiejscowi Abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i porto pocztowe 75 hal.

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy oświadczenia nie są administracją, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

W chorobach płuc, katarach, krztuścu, zółzach i influenzy

zapisuje ją codziennie wielu profesorów i lekarzy.

Sirolina

Podnosi łaknienie i ciężar ciała, usuwa kaszel, odpluwanie, nocne poty.

Z powodu narzucania lichych naśladownictw — prosimy żądać zawsze: oryginalnego opakowania „Roche”.

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co.
Bazyleja (Szwajcarya).

„Roche”

Do nabycia na zlecenie lekarza w aptekach po k. 4— za flaszkę.

149

Na składzie w większych handlach.

D. LEONARDT & CO

EUREKA

Pióra z kulistymi końcami.

Hurtownie: Wiedeń I, Plan-Kengasse 7.

do l. 8010/1906.

A w i z o.

11483

W celu kontraktowego zabezpieczenia przewozu ładunków wojskowych i prowiantów, tudzież przewozu osób, w obrębie 11 Korpusu, na rok 1907, odbędzie się przy podaniu pisemnych ofert w lokalu urzędowym magazynu prowiantów we Lwowie, na dniu 9 listopada 1906 o godz. 10 przedpołudniem publiczna rozprawa.

Blizszych warunków można się dowiedzieć z zeszytów warunkowych w Intendanturze 11 Korpusu i w magazynie prowiantów we Lwowie, tudzież z publicznych ogłoszeń afiszowych w wielu miejscowościach.

Z c. i k. Intendantury 11 Korpusu.

GALA PETER

Pierwsza czekolada mleczna świata.

10886

Najlepsze i najoszczędniejsze

PIECE o trwałym ogniu

Znakomity sposób opalania — Delikatne regulowanie.

Chr. Garms, Bodenbach
fabryka żelaznych pieców.

Skład: BRACIA MUND we Lwowie
ulica Sykstuska. 10926

Cenniki bezpłatn.

Lwów, Akademicka 4.

Edm. Maryan BEER

długoletni wspólnik b. firmy J. Ostrowski & J. Strzelecki poleca po niebywale niskich cenach najnowsze wyroby ze złota, srebra i drogich kamieni, zegarki gen., srebra „Christoffel Ska” w Paryżu. 10633

1860.
T.P.A.P.M.
C. ПЕТЕРБУРГЪ.

Prawdziwe PETERSBURSKIE KALOSZE i ŚNIEGOWCE

Damskie, męskie i dziecinne

są jedynie do nabycia w specjalnym składzie

Linoleum, Cerat i konfekcyi gumowej

LWÓW, KAROLA LUDWIKA 3.

Specjalność: Buty do polowania i kalosze gumowe.

11519

Jedynym istniejącym prawdziwym środkiem piękności jest

HAYA krem piękności

który usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszczki, wagi i t. p. nadaje przytem twarzy świeży młodociany wygląd.

Zupełnie nieszkodliwy **Słoik 1 kor.** Zupełnie nieszkodliwy

Do tego MYDŁO PIĘKNOŚCI sztuka 1 korona.

Puder piękności pudełko 1 korona, biały, różowy i kremowy

JEDYNY SKŁAD WYSYŁKOWY 2123

aptekarz, ck. dostawca nadworny

S. HAY Lwów, Kazimierzowska 26.



Filia Praskiego Banku Kredytowego

we LWOWIE, ulica Karola Ludwika 29.

poleca swój

Kantor wymiany

i załatwiać będzie wszelkie w zakres tego oddziału wchodzące interesy, a w szczególności:

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut, monet, promes; ubezpieczanie efektów od strat z powodu wylosowania, lombard, przechowanie papierów wartościowych i zarządzanie takowymi.

Przyjmuje: **Wkładki pieniężne**

na książeczki wkładowe z 4% oprocentowaniem (podatek rentowy opłaca bank) na asygnaty kasowe

z 4% oprocentowaniem przy 8 dniowym wypowiedzeniu

z 4 1/8% „ „ 14 „ „

z 4 1/4% „ „ 30 „ „

na rachunek bieżący i na konto żyrowe, wedle umowy.

11371

Dyrekcya.

A propos!

Czy Pan cierpi na łupież i wypadanie włosów? Jeśli tak, to proszę raz tylko spróbować słynnego na świat cały

BAY-RUMU

z koniakiem

Bergmann & Co., Tetschen a/E. Posedem: Bergmann oryginalny Champouing Bay-Rum (marka: 2 górników). Przekona się Pan niebawem o nadzwyczajnym działaniu tej znakomitej wody na włosy.

Na składzie w fiaskach po k. 2 w aptekach: H. Rubla, ul. Krakowska; Szymona Haya, ul. Kazimierzowska. W drogeriach: A. Hübnera, Rynek; P. Mikolajsch i bp., ul. Kopernika; O. T. Winklera i Syna, Rynek; A. Reakoca, ul. Hetmańska; J. Rechen, ul. Halleka; I. Schrenzla, ul. Bykustka; L. Sadowskiego, pl. Kapitulny; Wilh. Wolfa, ul. Akademicka. Perfumerya Zygm. Głaska, w Grand Hotelu. Roman Mayz w Oświęcimiu.

Przybory do malowania

Wypalania na drzewie

dla Miłośników sztuki.

Wszystkie poszczególne przybory (artykuły) posiada w największym wyborze i najlepszym gatunku

Alois Ebeseder Wiedeń 1/12

operaring 9.

Bogato ilustrowany cennik z podaniem kosztów i poradnikiem bezpłatnie. 10983

Risto Krulj

hurtowny SKŁAD WIN

w Mostar (Herzegowina)

poszukuje zdolnego zastępcy dla Galicji i Bukowiny.

Pożądana niemiecka koresp. 10809

Eckert'szlachetna ruta



dyetetyczny likier naturalny z ziół górskich destylowany, smaczny, wzmacniający żołądek. Na polowaniach albo wycieczkach zmieszany z wodą jest wyśmienicie

orzeźwiający. Bardzo polecany środek domowy! C. k. dostawca nadw.

Albert Eckert

Grac, Styria. 10808

Berneńsko-Königsfeldska fabryka maszyn

akcyjnego Towarzystwa fabrykacji maszyn i budowy wagonów w Simmering.

Königsfeld obok Berna.

Lokomobile i motory benzynowe i spirytusowe

Urządzenia do gazu ssanego

7465

dla wszelkich materyałów opałowch.

Pompy centryfugalne o nizkiem i wysokiem ciśnieniu.

